

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 33

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 11 lutego 1937 r.

Rok XXXI.

Min. Beck o polskiej polityce w stosunku do Litwy.

Nasze M. S. Z. opublikowało następujący komunikat:

„Zgodnie z konstruktywnymi założeniami swej polityki zagranicznej, rząd polski dąży do usunięcia anormalnego stanu istniejącego pomiędzy Polską a Litwą. przez nawiązanie tym państwem stosunków dyplomatycznych, bez których współzycie dwu sąsiadujących ze sobą państw jest nie do pomyślenia i narusza pokojową równowagę w stosunkach międzynarodowych.

Celem ułatwienia rządowi litewskiemu normalizacji stosunków z Polską, rząd polski nie omieszczał sprecyzować wobec rządu litewskiego, na przestrzeni ostatniego roku, swego zasadniczego stanowiska względem republiki litewskiej, jak również określić granice swej ustępliwości w sprawach, stanowiących przedmiot rozbieżnych poglądów między obu tymi rządami. Powyższe usiłowania rządu polskiego, podyktowane chęcią utrwalenia pokoju, w sferze zasięgu bezpośrednich zainteresowań Polski, nie znalazły jednakowoż pozytywnego odzewu u czynników rządzących Litwą, dla przyczyn nie dających się uzasadnić racją stanu republiki litewskiej.

W tym stanie rzeczy rząd polski znalazł się zmuszonym cofnąć kredyt zaufania do pokojowych intencji rządu litewskiego, udzielany przez tak długie lata i dostosować swój stosunek do republiki litewskiej do metod postępowania, którymi państwo to kieruje się wobec Polski, układając go w sposób analogiczny, czyli restryktywny. Nie daje to oczywiście prawa rządowi litewskiemu do stosowania wobec polskiej części ludności Litwy metod brutalnych, jakie ostatnio mogliśmy tam zaobserwować.

Narzucony Polsce stan rzeczy w stosunkach z Litwą nie zmienia jednak przekonania rządu polskiego o jego anormalności, ani też gotowości do oparcia wzajemnego stosunku Polski i Litwy na zasadach normalnego sąsiedzkiego współzycia, umożliwiającego poszukiwanie rozwiązań zagadnień interesujących każde z tych państw z osobna, w tej zaś liczbie również kwestii położenia ludności polskiej na Litwie — w sposób odpowiadający obustronnym głębiej pojętym ich interesom.

Dalby Bóg, aby powyższe oświadczenie przyniosło jakiś pozytywny rezultat. Ale nie chce się w to wierzyć. Nasza polityka szczyli się swym realizmem. Czyni to słusznie i może tym bardziej słusznie, że w stosunku do Litwy jest bardziej romantyczną od najbardziej romantycznych ballad Mickiewicza.

Marszałek Piłsudski czuł się na pół Litwinem. Nie miał serca stosować siły w stosunku do Litwy za wyjątkiem jednego wypadku: wystąpienia gen. Żeligowskiego i zajęcie Wilna. Kochał bowiem to miasto ponad wszystko na świecie i nie mógł sobie wyobrazić, że kacyki kowieńskie zakażą mu w nim przebywania.

Sentymenty Marszałka Piłsudskiego odbiły się na naszej oficjalnej polityce w stosunku do Kowna. Powiedzieliśmy sobie: Niech stają na głowie, niech udają najbardziej obrażonych, niech żyją z nami w stanie ni pokoju ni wojny. My będziemy zachowywali zimną krew starszego mądrzejszego brata, który czeka, aby młodszy się wyszumiał, wykrzycał, wyawanturował i aby po tym sam pierwszy wyciągnął rękę do zgody...

I czekamy tak na to 18 lat, a Litwa kowieńska wciąż robi swoje. Domaga się Wilna, nienawidzi nas całym sercem, niszczy materialnie i moralnie mniejszość polską, nie utrzymuje z na-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Przed decydującym starciem które rozstrzygnie o losach Madrytu.



MALAGA Z LOTU PTAKA.

O zniszczeniu Malagi, miasta trochę większego od Bydgoszczy (150 tys. mieszkańców), donoszą telegramy z Hiszpanii. Przedstawiciele rządu zdolali wycofać się wraz z wojskami, zabierając przeszło 52 miliony pesetów.

Avila, 10. 2. (PAT). W ciągu całego dnia wczorajszego w Madrycie i w jego okolicach panowała niepogoda, padał ulewny deszcz, który, jak to stwierdza korespondent Havasa, utrudniał rozwój ofensywy, wszczętej przez wojska powstańcze. Atak powstańców, który rozpoczął się onegdaj tylko pierwszego dnia rozwijał się w pomyślnych warunkach atmosferycznych. Żołnierze, których wysłano wczoraj rano do ataku, spędzili noc w prowizorycznych okopach, które do połowy były zalane wodą.

Wojska powstańcze, które początkowo zamierzały przejść rzekę Jarama, jeden z dopływów Manzanaresu, musiały zmienić swój plan, kierując się ku północy. Na całej linii od Madrytu do miejsca połączenia się Manzanaresu z rzeką Jarama, toczyły się walki. Do bezpośrednich starć na tym odcinku frontu nie doszło. Przeważał ogień artyleryjski i ogień karabinów maszynowych. Najsilniej ostrzeliwano drogę do Walencji w miejscu najbliższym położonym

do ujścia rzeki Jarama. Droga do Walencji obecnie znajduje się stale pod ogniem artylerii powstańczej i w rzeczywistości została już przecięta.

Taktyka głównego dowództwa powstańczego zmierza obecnie do tego, by wojska rządowe zmusić do przyjęcia bitwy na równinie możliwie jak najdalej od stolicy. W obawie, iż Madryt zostanie okrążony, komitet obrony stolicy musiał przystosować swe postępowanie do zaczepnych działań powstańczych.

Według Havasa najbliższe starcia w walce o Madryt nastąpią na równinie.

Według gen. Moła wszystko jest gotowe do decydującej bitwy.

Dzisiaj po południu pogoda poprawiła się.

Droga Madryt-Walencja jest przecięta.

Salamanka, 10. 2. (PAT). Jak donosi Reuter, w kołach powstańczych twierdzą, iż droga z Madrytu do Walencji została przecięta.

Katalonia porozumie się z Francem?

Londyn, 10. 2. (PAT). „Evening Standard“ podaje sensacyjną wiadomość z Barcelony, że elementy katalońskie w rządzie barcelońskim nawiązały kontakt z gen. Franco. Elementy te pragną jakoby uniknąć konfliktu z siłami gen. Franco, gdyby udało mu się opanować Walencję i zmusić rząd Cabbalero do ucieczki do Barcelony. W związku z tym Barcelona przeciwna ma być udzieleniu azylu rządowi Cabbalero. Dziennik przewiduje, że o ileby istotnie doszło do porozumienia między Barceloną a gen. Franco, to mogłoby w ogóle powstać możliwość porozumienia w wojnie domowej w Hiszpanii.

Anglik o zdobyciu Malagi.

Gibraltar, 10. 2. (PAT). Pewien obywatel brytyjski, który wczoraj przybył tu z Malagi, oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wewnątrz katedry w Maladze jest całkowicie zniszczone. Również i inne kościoły, kaplice i klasztory zostały zniszczone. Mieszkania prywatne osób, sympatyzujących z powstańcami, były rabowane i niszczone ze specjalną zacieklnością.

Według wiadomości pochodzących z wiarogodnego źródła, obrońcy Malagi stracili około 5.000 zabitych i rannych. Naoczni świadkowie stwierdzają, że na liczyli na trotuarach ulic ponad 100

trupów. Korespondent Reutera stwierdza, że powstańcy stracili w czasie ataku na Malagę 350 zabitych i rannych.

Zdobyto trzy okręty wojenne czerwonych.

Sewilla, 10. 2. (PAT). Flota powstańców w pobliżu Malagi owiadnęła trzema okrętami rządowymi.

Paryż, 10. 2. „Radio“ donosi, że powstańcy wzięli do niewoli przeszło 1.200 milicjantów. — Malaga została podpalona w kilkunastu punktach przez ustępujące wojska rządowe.

Cofające się do Almeria oddziały milicji są dziesiątkowane przez ogień okrętów powstańczych.

Sowiecki generał w niewoli powstańców?

Paryż, 10. 2. (PAT). „Matin“ donosi z Gibraltaru, że powstańcze okręty wojenne zatrzymały okręt wojenny, na którego pokładzie znajdowali się liczni przywódcy komunistyczni, pragnący uciec z Malagi. Wśród nich ma się znajdować generał sowiecki Kleber, który niedawno przybył z Madrytu, celem objęcia dowództwa obrony Malagi.

Czerwoni wymordowali w Maladze 13.000 osób.

Malaga, 10. 2. Miasto zdobyte wczoraj przez wojska powstańcze przedstawia smutny widok. Ulice pokryte są gruzami rozbitych domów. Gmachy położone przy głównych ulicach wykazują wyraźne ślady gospodarki milicji, które przed opuszczeniem miasta przystąpiły do plądrowania i wzniesienia pożarów.

Ludność Malagi przeżyła z niedzieli na poniedziałek okropną noc. Z pozycji powstańczych dokładnie było widać słupy ognia bijące w niebo. Plk. Bourbon, który dowodził wojskami powstańczymi od strony wybrzeża, zdecydował się na przyspieszenie ataku, aby jak najprędzej uwolnić ludność miasta od terroru czerwonych.

Jak stwierdza specjalny korespondent „Daily Mail“ H. S. Garraff czerwoni wymordowali w Maladze 13.000 osób.

Widząc beznadziejność sytuacji czerwoni jeszcze w sobotę dokonali licznych aresztowań i egzekucyj osób, sprzyjających powstańcom.

Hiszpańskie statki noszą barwy sowieckie.

Stambuł, 10. 2. Parowiec „Cabo Palos“ (7.000 ton), używany przez bolszewików z Walencji, jako statek towarowy, odpłynął z ładunkiem do Hiszpanii. Wzorem okrętów sowieckich jest „Cabo Palos“ oznaczony czarno-czerwonym pierścieniem.

Min. Beck o polskiej polityce...

(Ciąg dalszy).

mi żadnych oficjalnych stosunków, kpi sobie i z nas i z Ligi Narodów i ze wszystkich naszych usiłowań nawiązania z nią normalnego pokojowego współzycia.

A my czekamy, czekamy, czekamy i — jak się wyraża nasze MSZ. udzielamy całkiem nieproszeni kredytu zaufania do pokojowych intencji Rządu (grzecznie z dużej litery...) litewskiego“. Przypomina to trochę pokorę tego jałmużnika, który otrzymawszy policzek od bogacza rzekł: To dla mnie panie, a co dla moich biednych?..

I co dalej? Ponieważ prześladowania Polaków na Litwie sięgnęły szczytu, na jaki sobie nie pozwalali za czasów rozbiorów ani Moskale, ani Prusacy, więc teraz „Rząd Polski uznał się zmuszonym cofnąć kredyt...“ i wyrazić zdanie, że „nie daje to oczywiście prawa Rządowi Litewskiemu do stosowania wobec polskiej części ludności Litwy metod brutalnych“, jak gdyby w Kownie się kto martwił o to, czy my takie „prawo“ przyznajemy, czy też nie przyznajemy.

Razem jest to wszystko, delikatnie mówiąc, przyznanie się do całkowitej klęski. 18 lat pozwalaliśmy Litwinom robić z nami prawdziwe cuda. Przyznawaliśmy im „kredyt“, o który oni nie prosili. Dziś ten „kredyt“ cofamy. Byłoby to wróceniem do punktu wyjścia. Ale niestety jest gorzej. Pozostaje w bilansie, jako jedyna realna pozycja rozzuchwalenie Litwy i straszliwe, niepowetowane krzywdy, zadane polskiej mniejszości.

Tymczasem było takie proste wyjście. Jeśli Litwa nie chce z nami utrzymywać stosunków dyplomatycznych, trzeba było urządzić ciągle zatargi graniczne i apelować do Genewy. Pół roku takiej działalności z naszej strony wystarczyłoby do uspokojenia Litwinów. Mogliśmy być sobie na to pozwolić tuż po podpisaniu paktów o nienapadaniu z Rosją i z Niemcami. Sami Litwini tego się pewnie spodziewali i dlatego pozwolili sobie „zakredytować“ wiarę w nawiązanie normalnych stosunków. Dziś, gdy się przekonali, że nas na więcej jak na okazywanie słabości nie stać — przypieczętowali sprawę falą okrutnych prześladowań.

Co teraz zostaje na przyszłość? Przejść do czynów? Czy też do dalszego wyrażania „gotowości do oparcia wzajemnego stosunku Polski i Litwy na zasadach normalnego współzycia?“ Nie można wątpić, że krocząc drugą drogą możemy zebrać tylko nowe żniwo upokorzeń!

A więc zapomnijmy o romantyzmie i przejdźmy do czynów!

St. Strąbski.

Uroczyste nabożeństwo w 15-tą rocznicę koronacji Ojca św.

Warszawa. (KAP). W piątek, dnia 12 bm. przypada 15-ta rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI. W dniu tym w archikatedrze św. Jana o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na które przybędzie P. Prezydent Rzeczypospolitej.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 5 po poł. w Domu Piusa XI przy ul. Nowogrodzkiej 49 odbędzie się uroczysta akademii.

W Poznaniu, poza nabożeństwami na intencję Papieża, w dniu 14 bm. odbędzie się pod protektorem JEM. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda wielka akademii ku czci Ojca św.

„Hitlergruss“ w dyplomacji niemieckiej.

Londyn, 10. 2. (PAT). W czasie dzisiejszego przyjęcia u króla, ambasador von Ribbentrop, jak również i towarzyszący mu członkowie ambasady, powitali króla Jerzego podniesieniem ręki w sposób przyjęty w partii narodowo-socjalistycznej w miejsce ukłonu dworskiego. Ambasador Rzeszy przed kilku dniami złożył również podobny ukłon w czasie uroczystego wręczenia królowi swych listów uwierzytelniających.

Z plenarnego posiedzenia sejmu.

Rozgrywka na tle gospodarki lasów państwowych skończyła się porażką rządu.

Plan inwestycyjny przyjęto jednomyślnie. — Żydzi nie chcą opuścić Polski.

(Od własnego korespondenta parlamentarnego).

Warszawa, 10. 2.

Wczorajsze posiedzenie sejmu stało pod znakiem silnego zdenerwowania. Posłów podniecały szczególnie dwie sprawy: Plan inwestycyjny i projekt ustawy, podporządkujący gospodarkę lasów państwowych kontroli parlamentu. Po długiej dyskusji wielki plan inwestycyjny został uchwalony jednomyślnie w brzmieniu rządowym, przy czym uderza fakt, że rząd wbrew ustalonym dotąd zwyczajom nie zabrał głosu, okazując w ten sposób swoje niezadowolenie z chłodnego przyjęcia, jakiego doznały jego zamiary w komisji budżetowej.

Przy drugiej sprawie wynikła w czasie przemówienia posła Dudzińskiego z Bydgoszczy niespodziewanie burza, która jednak została przez marszałka sejmu szybko opanowana. Z starcia z rządem w tej sprawie zwycięsko wyszedł parlament. Jakie konsekwencje wyciągnie z tego rząd, w tej chwili nie wiadomo.

Poniżej podajemy szczegółowy przebieg posiedzenia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu przystąpiono do rozważania projektów ustaw inwestycyjnych. Dłuższe przemówienie wygłosił referent pos. Sikorski, który stwierdza, że tworzenie dwóch budżetów jednocześnie i wydatkowanie poza budżetem nie należy do rzeczy normalnych. Referent broni się przed zarzutem, że nie wniósł dostatecznego

entuzjazmu, przy refererowaniu projektu.

Szkodliwe drenowanie.

Pos. Holyński stawia zarzut ministerstwu skarbu, że w planie inwestycyjnym wyzyskuje zbyttno rynek sztywny i że takie drenowanie rynku naraża na szwank inicjatywę prywatną. Mamy tego przykłady. Był taki miesiąc, w którym skarbu zupełnie nie szedł na rynek sztywny. Natychmiast utworzył się ogonek lokat krótkotrwałych. Dlatego krótkotrwałych, bo wiadano z góry, iż niebawem skarbu przyjdzie ze swymi lokatami. Ale gdy tylko skarbu trochę zeszedł z tego rynku, gdy zaczęły się podnosić kursy papierów na giełdzie, a stopa procentowa zaczęła spadać — natychmiast nastąpił wtórny objaw, że środki tezauryzowane zaczęły wychodzić z ukrycia i przyspieszyła się możliwość znacznie większych inwestycji w latach następnych.

Subwencje dla rzemiosła.

Przedstawiciel rzemieślników pos. Sznopczyński zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, aby przy wykonywaniu planu inwestycyjnego poszczególnie prace — o ile to technicznie jest możliwe — powierzane były średnim i drobnym warsztatom miejskim, mogącym się wykaazać odpowiednim przygotowaniem zawodowym. Domaga się również kredytów dla rzemiosła.

Nędza łączy Polskę A. B. i C.

Pos. Tomaszewicz uważa, że nie można dzielić Polskę na A, B. i C. Kto przejdzie krótką przestrzeń między Katowicami a Mysłowicami i spojrzy na rządy domów bezrobotnych, jakąż znajdzie Polskę w tej niewątpliwie pod względem gospodarczym Polsce „A“. Zajdźcie panowie na teren jednego z komisariatów w Warszawie, a znajdziecie tam 750 suterów, w których się gnieździ 1.385 dzieci, po 16 osób w izbie. Śmiertelność na gruźlicę w dzielnicy robotniczej wynosi 43 na 1 tys. mieszkańców.

Jaką wiosnę będą mieli bezrobotni?

Zagadnienie rozładowania bezrobocia tylko przez niektórych mówców było podniesione. Dodać przy tym należy, że byli oni w dyskusji dość osamotnieni. A sprawa zasługiwałaby na szczególowsze rozważanie. Tak, jak to wygląda z dyskusji sprawa rozładowania bezrobocia spada na Fundusz Pracy i na samorządy. Czy Fundusz Pracy spełni nadzieje, które są w nim pokładane, pos. Mostowski wyraża pod tym względem wątpliwość. 40 mln. zł Funduszu Pracy powiada — prędzej zostanie zużyte, niż to przewiduje plan inwestycyjny. Co roku przed 1 maja lub innymi obchodami zatrudnia się dorywczo większe ilości bezrobotnych, aby był spokój na ulicy. To pochłania duże sumy, a sprawa zasadniczo nie posuwa.

Fundusz bezpieczeństwa publicznego.

Pos. Sowiński, jako inicjator i referent ustawy o Funduszu Pracy twierdzi, że dwie kolejne nowelizacje wypaczyły Fundusz i dziś rola Funduszu Pracy sprowadza się raczej do roli funduszu bezpieczeństwa publicznego.

Fundusz Pracy rozpoczął swą działalność w momencie, kiedy na bezproduktywne przeważnie zasilki dla bezrobotnych wydaliśmy od 1934 r. ponad pół miliarda zł.

Błażeństwa i bezczelność żydowska.

Żydzi nie chcą opuścić Polski.

Nie brakło też głosu przedstawiciela żydów, pos. Gottlieba, który m. in. powiedział dostojnie: Nie można przeprowadzić elektryfikacji, jeżeli przez druty płynąć będzie antysemityzm zamiast prądu elektrycznego. Nie można rozwiązać motoryzacji, jeżeli do rezerwarów nalewać się będzie żydożerstwo zamiast benzyny.

Plan inwestycyjny będzie miał powodzenie, jeśli zainwestuje razem z milionami zł najlepsze myśli państwowe i społeczne.

Nie poruszano kwestii żydowskiej, choćby dlatego, że w grę wchodziły sprawy gospodarcze. Ale od czego są posłowie żydowscy, którzy umieją tak świetnie prowokować, jak młodzież żydowska na wyższych uczelniach. Na dowód: przemówienie pos. Gottlieba i Sommersteina.

Pos. Sommerstein: w chwili, kiedy przystępujemy do realizacji olbrzymiego planu inwestycyjnego, mówi się równocześnie o konieczności emigracji żydowskiej, o potrzebie szukania zamorskich krajów. Ludność żydowska w Polsce nie żąda specjalnych inwestycji moralnych...

Pos. Wymysłowski: No, to idźcie do Palestyny.

Pos. Sommerstein: Ludność żydowska, która żyje tu 9 wieków nie ustąpi, ale będzie spełniała może lepiej od was swe obowiązki, aby przyczynić się do odbudowy życia gospodarczego.

Pos. Wymysłowski: W takim razie my Polacy mamy opuścić Polskę?

Pos. Sommerstein: Przystępując do wielkich inwestycji należy dynamicznie oczyścić przedpole z nienawiści do żydów, która nie jest kanonem wiary katolickiej.

Pomorze zasługuje na większą opiekę.

W taki oto sposób przemawiali żydzi. Pierwszy z pośród posłów Ziemi Zachodnich (i zdaje się ostatni) zabrał głos

pos. Marchlewski. Oświadcza on im. grupy posłów z Pomorza, co nast.: Będziemy głosować za przedłożeniem rządowym. Czynniki to w tym przeświadczeniu, że aczkolwiek Ziemia Zachodnia, a zwłaszcza Pomorze znajduje się w tym planie na szarym końcu, to jednak plan ten zapoczątkowuje konkretną, planową inwestycję. Wolni od przesądów regionalnych musimy stwierdzić, że jednak Pomorze zasługuje na większą pieczołowitość inwestycyjną z uwagi na swój charakter najbardziej na północ wysuniętej ziemi polskiej. Względny obronności winny tu być należycie doceniane. Z naszej strony tylko wysuwam warunek moralny, żeby rząd do potrzeb bieżących tej ziemi ustosunkował się pozytywnie, żebyśmy się nie cofali na tych ziemiach w naszym stanie posiadania, bo już jednak ich dotychczasowy wysoki poziom gospodarczy został obniżony. Dowodem tego dominująca obecnie ilość przedsiębiorstw 4 kategorii, której kiedyś u nas nie znaliśmy. Trzeba unikać tego, co mać atmosferę, takich pomysłów, jak np. upaństwowienie Zakładu Ubezpieczeń od Ognia. Trzeba zwrócić uwagę na stale pogarszający się stan kolejnictwa i nie drażnić stosunków między wsią a miastem np. przez odmawianie kredytu mleczarniom prywatnym tylko dlatego, że są prywatne.

Jednocześnie mówca w stanowczych słowach domaga się rozbudowania portu gdyńskiego, którego urządzenia są obecnie ponad miarę wyzyskane.

W zakończeniu mówca polemizuje z żydowskim posłem Sommersteinem, mówiąc: Pan nie potrzebuje uczyć nas miłości i potępiania nienawiści, bo czy panu wiadomo, jaki setki procentowy udział żydów w przestępstwach antypaństwowych i walutowych? (potakiwania i głosy: brawo!).

Niech się pan z tym zapozna, zanim pan przestąpi do udzielania nauk. P. Gottlieb posunął się tak daleko, iż twierdził, że antysemityzm jest powodem naszego opóźnienia gospodarczego. Pano wie źle czytacie w duszy polskiej, bo właśnie nasza słowiańska tolerancyjność stawiała nas w gorszej pozycji wobec was. Dziś jednak naród polski się przebudził i teraz harakiri na swoim życiu gospodarczym popiełniać dla was nie będzie.

Słowom posła Marchlewskiego towarzyszyły długo niemilkące brawa. Tak samo przyjęto słowa posła Hutten-Czapskiego, który także odpowiedział na ataki żydowskie. Wiele argumentów przemawia za tym — mówił — że zażydzenie naszego życia gospodarczego jest przyczyną naszej biedy, zwłaszcza obecnie, gdy wolne zawody i handel są opanowane przez żydów. Więc nie antysemityzm jest powodem naszej biedy, lecz bieda powoduje antysemityzm.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy o inwestycjach w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie.

Burza przy debacie w sprawie lasów państwowych

Po uchwaleniu ustawy o podniesieniu emisji biletów skarbowych z 300 do 450 milionów referował pos. Marchlewski z Grudziądza. Sejm przystąpił do sprawy lasów państwowych. Sprawodawcą był pos. Dudziński. Przedstawił on projekt noweli do dekretu Pana Prezydenta o gospodarce lasów państwowych. Komisja mimo sprzeciwu rządu projekt ten uchwaliła 17 głosami przeciw 6.

Wniosek mniejszości, wypowiadający się za stanowiskiem rządu, referował pos. Kamiński.

Następnie przemawiał minister rolnictwa, zaznaczając, że rząd podtrzymuje stanowisko swoje i nie godzi się na nowelę.

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej).

List z Francji.

Rozmowa z Herriotem

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w lutym.

Dzięki na szeroką skalę zakrojonej akcji najwybitniejszych publicystów francuskich i działaczy społecznych, do rządu których zaliczyć należy przede wszystkim p. Magdalene Leverrier, generalną sekretarkę „L'Accueil Français” — istnieje w Paryżu przy Quai d'Orsay 73, „centrum przyjęć, skupiające dziennikarzy zagranicznych”. Działalność tego stowarzyszenia jest nie tylko jeszcze jednym dowodem prawdziwej koleżeńskości i gościnności naszych kolegów z prasy paryskiej — ale idzie również po linii starań o możliwie jak najlepsze zaznajomienie przedstawicieli zagranicznej prasy politycznej z myślą polityczną i społeczną Francji. W „L'Accueil Français” mieliśmy sposobność nie tylko poznać ale wymienić szereg poglądów z najwybitniejszymi politykami Francji. W ogromnie miłej atmosferze pogadanki towarzyskiej — poruszało się nieraz nadzwyczaj ważne tematy, dotyczące pierwszorzędnej wagi problemów międzynarodowych. Kierując się względami kurtuazji, nie zawsze mogliśmy zamieszczać sprawozdania z tych, nieraz nadzwyczaj interesujących rozmów. Dzisiaj, za wyraźnym pozwoleniem Prezydenta Izby, Edwarda Herriota, z którym miałem zaszczyt rozmawiać na tematy polskie — mogę przytoczyć zapatrywania jednego z czołowych polityków Trzeciej Republiki na stosunki polsko-francuskie.

— Panie Prezydencie — pytałem — wiem, że Pan zajmował się bardzo blisko wszystkimi kwestiami, jakie dotyczą mojej ojczyzny. Wiem, że sprawy te były przedmiotem Pańskich zainteresowań zarówno jako prezesa Rady Ministrów, jak i min. spraw zagranicznych. Dlatego niech mnie będzie wolno zwrócić się z prośbą, aby Pan Prezydent był tak łaskaw wyrazić swoje zapatrywanie na stosunki polsko-francuskie w dobie obecnej (a l'heure actuelle).

Herriot uśmiecha się przyjaźnie.
— Ależ naturalnie, ależ w tej chwili. Przede wszystkim mały zarzut pod Waszym adresem, Panowie redaktorzy polscy: Dlaczego tak rzadko odwiedzacie Lyon? Lyon powinien Was zaciękać — gdyż jest to miasto, w którym w czasie wojny zawiązał się pierwszy

Komitet Pomocy Polski. Był to komitet, grupujący ludzi, których hasło i wysiłki streszczały się w dwóch słowach: **niepodległość Polski. Hasło jedno z najsluszniejszych w czasie wojny światowej.** Nie tylko ze względów czysto politycznych. Ale był to również pewnego rodzaju nakaz moralny, był to obowiązek sumienia Europy względem narodu, który w budowie ogólnego gmachu kultury położył olbrzymie zasługi. Historia polska jest znana tylko elicie intelektualistów francuskich. Wielka szkoda — albowiem ogół nasz mógłby się dowiedzieć wielu bardzo interesujących

— Tak jest. Polska upadła — ale nie zginęła. I po wojnie obserwujemy **ustawiczny a przytem wspaniały wysiłek tego narodu na wszystkich polach działalności ludzkiej.** Wysiłek olbrzymi, którego coraz to większy, nieprzerwany rozwój śledzimy od chwili zawieszenia broni, aż do dzisiaj. Wysiłek pozbawiony krzykliwej reklamy i samouwieblenia społeczeństwa — ale właśnie dlatego zasługujący na jeszcze większe uznanie. **Polska stała się państwem pożądanym ustawicznie, o szerokim zakresie wpływów.** Cieszymy się z tego faktu szczerze, cieszymy się serdecznie.



TO NIE WIELE,

a jednak wystarcza, by wzbogacić się, kupując los 1-ej klasy w niezmiernie szczęśliwej kolekturze Loterii Klasowej „NADZIEJA” Lwów, Legionów 11
Ciągnięcie rozpoczyna się 18-go lutego!

2467

rzeczy z dziejów zaprzyjaźnionego państwa. **Polska nie tylko należała do wielkich narodów zachodnich — ale w niektórych wypadkach przodowała nawet tym narodom, to znaczy, że pierwsza tworzyła instytucje, na jakie długo jeszcze musiała czekać Europa.** Przykład? Chociażby Komisja Edukacyjna, pierwsze w świecie ministerstwo oświaty. A przykładów podobnych, świadczących o szerokich horyzontach kultury polskiej — możnaby przytoczyć o wiele więcej. Upadek Polski — mówię naturalnie o katastrofie politycznej — był wielkim nieszcześnie dla kultury ogólnoludzkiej...

— Na szczęście sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

— A sprawa przymierza polsko-francuskiego?

— Zawsze była dla nas aktualna, zawsze była żywotna. **Polska złączona jest z Francją — a Francja z Polską — nie tylko interesami politycznymi, złączona jest wspólną kulturą, wspólnymi węzłami tradycji — tradycjami odwiecznej.** To są te „moralne” przesłanki sojuszu dwóch narodów. Dlatego też każde zwrócenie uwagi, że ten sojusz obowiązuje, że jest ciągle żywotny — należy witać jako fakt ze wszelkich miar radośny...

Słowa Herriota padały wśród ogólnej ciszy, jaka zapanowała w grupie słuchających go przedstawicieli prasy światowej.



Bez względu na wiek
powinnaś wyglądać
młodo...

Gdy się z tym zgadzasz
używaj mydła

KREMOL

Mydło Kremol przygotowane na specjalnych 2468
odpowiednio spreparowanych wyciągach z mleka.

wej. Prezydent Izby, podnosząc głos, kończył zwracając się wprost do mnie: — **Proszę Pana, węzy łączące Polskę z Francją są tak silne, tak bardzo zaciskające się nie tylko około wielkiego rozwoju spraw politycznych ale i społecznych, duchowych, kulturalnych — że zachowanie i ciągle umacnianie ich jest obowiązkiem obu narodów.** Gdyby, jakimś nieszczęśliwym zbiegiem wypadków doszło do rozluźnienia albo zerwania tych węzłów — to wówczas, muszę to szczerze wyznać — zacząłbym wątpić. Wątpić nie tylko w samopoczucie narodowe, nie tylko w zmysł polityczny społeczeństw — ale zwątpiłbym w coś bez porównania większego. Zwątpiłbym w same postawy moralności.

Dr Tadeusz Klepiński.

Pomoc arystokratów dla Franca.

Bayonna. Wychodzący w San Sebastian dziennik „Voz d'España” donosi, że hr. Romanones subskrybował pożyczkę narodową emitowaną przez rząd gen. Franco na sumę 30 milionów pesetów, zaś markiz de Fontalba — na 25 milionów pesetów.

„Adwokat i Róże” w Bratislawie.

Bratislava. Na scenie słowackiego teatru narodowego wystawiono w doskonałym przekładzie słowackim sztukę „Adwokat i Róże” J. Szaniawskiego w reżyserii dr Jana Jamnickiego. Licznie zebrana publiczność przyjęła sztukę b. przychylnie, podobnie jak prasa, która podnosi jej wysokie walory poetyckie.

Estonii grozi wymarcie.

Prasa estońska ostatnio żywo omawia niepokojącą, stałą, niską liczbę urodzin. „Paewaleht” w artykule wstępnym stwierdza, że **Estonia w indeksie urodzin stoi na jednym z ostatnich miejsc w Europie.** O ile sytuacja nie ulegnie poprawie, to w roku 2660 liczba obywateli estońskich zmniejszy się prawie o 1/2 do 866.000.

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

53)

(Ciąg dalszy).

— Wywołałem lekkie trzęsienie ziemi i rozsadenie skały — odpowiedział z uśmiechem.

— Nie rozumiem, ale czuję, że pan nabroił. No, niech się pan spowiada ze swoich haniebnych czynów.

— Dobrze pani określiła, ale do hańby się nie przyznaję... Stałem malowniczo na skraju skały i uczulem nagle, że ona się zaczyna pode mną zapadać. Na szczęście zdążyłem się wycofać w porę.

Spojrzała nań zdumiona i stroskana.

— O! Sixy... — westchnęła — Najwyższy czas, by ktoś się zaopiekował panem poważnie.

— Jeśli to są oświadczenia, Maedi — roześmiał się — to uprzędam, że nie dostanie pani odkosza.

— Proszę to uważać za ofertę, która na razie nie obowiązuje — odparła wesoło. — W każdym razie nigdy nie pozwolę, by pan się ożenił z inną kobietą.

Tymczasem towarzystwo się zebrało. Okazało się przy tej sposobności, że większość już miała dość zwiedzania i wzdychała do herbaty.

Sixsmith jechał obok przewodnika, prowadzącego kawalkadę, zdążającą ku wiosce. Za mostkiem skręcili na lewo i znaleźli się na głównej ulicy El Deshry Es Seghir, która przechodziła następnie w wąską drogę karawanową, biegnącą na Południe.

— Tędy się jedzie do Fonduku, prawda? — zapytał przewodnika.

— Tak, proszę pana, są cztery drogi, ale ta jest najkrótsza. Biegnie kilka mil brzegiem morza, a potem skręca w głąb kraju.

Sixsmith podzołekował i spojrzał na trakt, ginący w trudno dostępnymi i mało znanych górach Afryki Północnej. Prawdopodobnie jego miał na myśli Yakun, wypytyując Musę Ben Razi, którego będzie wracał z towarem dziś w nocy.

Po wypiciu herbaty część wycieczkowiczów oświadczyła się za natychmiastowym powrotem do Tangeru, do tej grupy należał i profesor Krantz, druga pozostała, aby obejrzeć dokładnie prawdziwą wieś arabską. Było to bardzo dogodne dla Sixsmitha, ponieważ w ten sposób zniknięcie Jonesa, Atkinsa i Nilsa mogło ujść niepostrzeżenie.

Na wszelki wypadek wziął na stronę urzędnika Cooka, towarzyszącego wycieczce i uprzedził, że trzej marynarze mają powody do niepokazywania się na oczy policji portowej i wobec tego zamierzają spędzić parę dni w osiedlu.

— Oni mi się od razu nie spodobali — mruknął niechętnie urzędnik Tomasa Cooka. — Trzeba będzie trzy muły prowadzić luzem... Zresztą zapłacili za udział w wycieczce i przy tym dobrymi funtami angielskimi — dokończył filozoficznie.

Chłopcy tak się gdzieś zaszyli, że Sixsmith, spacerując po wsi z Magdalena i jej ojcem, nie trafił na najmniejszy ślad, który by świadczył o ich obecności. John spostrzegł, że przez cały czas w przyzwrotnym oddaleniu od nich błądził hrabia Pedri, palił papierosy jednego po drugim i był zamyślony głęboko, choć udawał, iż się przygląda malowniczej okolicy.

Gdy wszyscy zaczęli się schodzić w miejsce, gdzie były uwiązane muły, Sixsmith dostrzegł przewodnika, stojącego na progu domu gospodarskiego i rozmawiającego z murzynem. Przy ich nadejściu czarny się ulotnił, jednak Anglik zdążył go rozpoznać — był to Musa Ben Razi.

O czym Yusuf mógł z nim rozmawiać? O wzroście cen na towary, o pogodzie?... Allach wie! — westchnął.

4.

Dochodziła siódma, gdy wycieczka powróciła do Tangeru, więc Sixsmith, nie tracąc czasu, skierował się ku przystani. Akurat w tym momencie okręt zarzucił kotwicę. Statek był otoczony łodziami różnych kształtów i wielkości, czekającymi na podróżnych, aby ich dostawić na ląd. John szukał Palmera.

Już kilka łodzi dobiło do brzegu, ale wśród wysiadających Dicka nie było. Zniecierpliwienie zaczęło się przeistaczać w niepokój. Zjawił się jeszcze tużin łodzi, lecz Amerykanina ciągle nie było.

Może Palmer hodował tradycjami marynarskiej, że pierwszeństwo się należy kobietom i dzieciom, ale...? O innej możliwości nawet myśleć nie chciał. Błądził tam i z powrotem po wybrzeżu, klnąc wściekle pod nosem. Czy coś się stało? A może nie otrzymał depechy?... Uważał, że postąpił wprost idiotycznie, wysyłając Dicka do Algecirasu.

Zaciskał pięści patrząc z rozpaczą na wodę. Ostatnia łódź dobiła do brzegu i przystań opustoszała.

I w tym momencie, zupełnie nieodpowiednim do rozmowy towarzyskiej ze względu na usposobienie Sixsmitha, zbliżył się doń po cichu jakiś człowiek i zapytał uprzejmie:

— Czekają pan na kogo?

John odwrócił się porywczo i ujrzał przed sobą Calmexa. Zgniewał go szczególnie obłudny uśmiech na twarzy Francuza.

Sixsmith nie należał do ludzi, którzy liczą do dziesięciu, zanim powezmą postanowienie i wskutek tego Calmex niedługo się uśmiechał przyjemnie — otrzymał nagle potężny cios w szczękę. Przed oczyma zatańczyły mu kolorowe iskierki, podniósł dłoń, by zasłonić twarz, lecz raz po raz spadały na nią błyskawiczne uderzenia. Zachwiał się, stracił równowagę i stoczył się do brudnej wody z pływającymi na powierzchni tłustymi plamami, mieniącymi się pięknie w wieczornych promieniach słońca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwycięstwa i klęski kinematografii amerykańskiej.

Trzeba zreformować cenzurę filmową.

Mimo groźnej konkurencji Europy, film amerykański przoduje na całym świecie, reprezentując 75% ogólnej produkcji. Jego rozwój i potęga datuje się od czasu największego rozkwitu filmu niemieckiego, który właśnie dla tego, że był niemy — stał się powszechnym na całej kuli ziemskiej.

Dopiero film dźwiękowy pozwolił dojść do głosu pozaamerykańskiej produkcji. Po upadku dubbingu rozpoczęto w Europie coraz intensywniej zaspakając potrzeby rynku wewnętrznego, aby tym sposobem prześcignąć się zalewowi języka angielskiego na ekranach europejskich. Żle i nie zawsze starannie wlepiane tłumaczenia stały się głównym powodem zwiększonego zapotrzebowania na filmy polskie, francuskie i niemieckie.

Potem przyszedł najgroźniejszy wróg kinematografii — kryzys tematów. Coraz częściej pojawiały się na ekranach filmy wybitnie erotyczne, godzące w moralność publiczną, które wprawdzie robiły dużą kasę, pozostawiały jednak uczucie niesmaku. Na porządku dziennym były w Ameryce wypadki zdejmowania filmów z ekranu, ponieważ oburzona publiczność demolowała lokal. Tworzono obrazy słabe, bez głębszej myśli i tuzinkowe. Amerykanie — naród szybki w decyzji, przywiązany ogromnie do kina, postanowił oczyścić X. Muzę z niepożądanych a wielce szkodliwych elementów. I w stosunkowo krótkim czasie kinematografia uległa przeobrażeniu. Wszelkie związki, a w szczególności kobiece — należące do najsilniejszych organizacji amerykańskich — urządziły bojkot kin wyświetlających filmy niemoralne. Producenci hollywoodzcy uważający głos opinii publicznej za decydujący wskaźnik, poszli po linii życzeń publiczności, wyprowadzając dzięki temu naciskowi kinematografię z przepaści i upadku moralnego.

Cenzurę prewencyjną scenariuszy powierzono stworzonej specjalnie w tym celu instytucji, na czele której stanął Willy Hays. Odtąd Hays jest dyktatorem kinematografii amerykańskiej. Przez jego ręce przechodzą wszystkie scenariusze filmowe i od niego i jego współpracowników zależy los pracy tamtejszych autorów. Jeśli „Hays organization” uzna scenariusz za niemoralny lub gloryfikujący przestępstwo, nie ma od tego orzeczenia żadnego odwołania ani też żadna wytwórnia nie ośmieli się go nakrecać. Tym sposobem wszelkie spory zostały zażegnane. Cenzura filmów gotowych jest zupełnie niepotrzebna, a reżyser tworząc obraz na temacie już ocenzurowanym, nie obawia się konfiskaty filmu ani wycinków scen obrażających moralność publiczną.

Decydującym czynnikiem w wyborze tematów a nawet aktorów w Ameryce jest głos opinii publicznej.

Pamiętamy doskonale, że gdy Amerykanie kategorycznie zażądali zaprzestania tworzenia filmów gangsterskich, „Hays organization” nie przepuściła ani jednego scenariusza opartego na tle życia ludzi „pod-

ziemi”. Tego rodzaju filmy znikły po prostu z amerykańskich ekranów na zawsze. Zamieszczane przez prasę fachową i codzienną ankiety na tematy filmowe świadczą wymownie o zależności produkcji amerykańskiej od publiczności.

Ten kontakt producentów ze społeczeństwem jest największą zaletą tamtejszej kinematografii i dlatego właśnie filmy cieszą się tam ogromnym powodzeniem.

Cenzura w Europie obchodzi się z importowanymi i polskimi filmami po macoszemu. Przez wycinanie dużej ilości scen —

film zatracą swą ciągłość, staje się dla nas niejasnym, o źle powiązanej akcji i poważnych lukach między poszczególnymi scenami.

Utworzenie cenzury prewencyjnej przyczyniłoby się do podniesienia poziomu artystycznego polskiego filmu. Z drugiej zaś strony zaoszczędziłoby to producentom kosztów utraty kilkanaście metrów taśmy, którą zużyłby na nakręcenie innych fragmentów. Tego rodzaju cenzura prowadzona przez odpowiednio wyszkolonych ludzi, zmusiłaby scenarzystów do większego wysiłku myślowego, lepszemu opracowaniu tematu, do poprawek, które w gotowym filmie są zbyt kosztowne. **Obrazy nakręcone na podstawie ocenzonej „drehbuchów” wzbudziłyby większe zaufanie w społeczeństwie i u właścicieli kin, zapewniając im powodzenie w kraju i zagranicą.**

Aby jednak miało dojść do tego, potrzeba jednolitego frontu i silnej reakcji opinii publicznej, której przeciw los polskiego filmu nie powinien być obojętnym. (jh.)

Przypadek a kariera Caroli Lombard.



Carola Lombard, kobieta o prawdziwie blond czuprynie, dużych jasnych oczach i regularnych rysach twarzy, wyrwała przebijając się przez zapory na drogę sławy i kariery artystycznej.

Początkowo dawano jej małe role, a na wszystkie próby i starania otrzymywała zawsze tę samą odpowiedź, że ma wprawdzie twarz ładną, ale bez wyrazu.

Dopiero traf, a raczej nieszczęśliwy wypadek przyczynił się do podniesienia Caroli Lombard do godności artystki filmowej dużej miary. Mianowicie Carola uległa w katastrofie samochodowej dotkliwemu okaleczeniu twarzy. Gdy wyszła ze szpitala straciła nadzieję otrzymania jakiegokolwiek angażementu. Jednakże los chciał inaczej. **Twarc Caroli po operacji nabrała wyrazu**, który zainteresował producentów. Powierzono jej główne role we filmach „Money means nothing”, „Rumba”, „Teraz i zawsze”, „Ręce na stole”, które przyniosły jej rozgłos. We filmie „Mój pan mąż” gra Carola z Williamem Powell z którym rok po ślubie rozszła się — do dzisiaj żyją jednak w najlepszej zgodzie. Ku zmartwieniu wszystkich reporterów hollywoodzkich, ani jedna strona rozwiedzionych małżonków nie wyjawiała tajemników życia osobistego. Obecnie wraz z Randolphem Scottem przystąpiła do nakręcenia „Safari”, wykonywanego całkowicie w kolorach. Carola okazała się nie tylko inteligentną artystką, ale i dobrą tancerką i dla tego ma zapewnione powodzenie.

Współpraca polsko-niemiecka w filmie Podwójny debiut Wandy Kędziorówny.

Od szeregu tygodni prasę polską obiegają najróżniejsze notatki o powstaniu Polskiego Tobisu, mającego się przyczynić do wzrostu naszej produkcji oraz o rozpoczęciu przygotowań do pierwszego filmu produkowanego w Polsce, pt. „Dyplomatyczna żona”.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt nakręcenia tego filmu w dwóch wersjach — polskiej i niemieckiej. I na tym właśnie polega prawdziwa współpraca polsko-niemiecka, po której nasi filmowcy dużo sobie obiecują. W pierwszych dniach stycznia br. zjechał do Warszawy sztab techników niemieckich, przywożąc z sobą aparaty, kamery, transformatory oraz zupełnie u nas nie znane lampy łukowe, dzięki którym zdjęcia wychodzą czyste i jasne.

Po zainstalowaniu się w atelier i budowie rekwizytów, potrzebnych do nagrywania obu wersji, przystąpiono do zdjęć.

Nasi reżyserzy, operatorzy i technicy filmowi, biorący czynny udział w nakręcaniu polskiej wersji, mogą się dużo nauczyć od przybyłych niemieckich fachowców. Ponieważ te same dekoracje potrzebne są do scen polskich i niemieckich, nakręcanych z aktorami polskimi i niemieckimi, **kosztorys filmu polskiego znacznie się obniżył**, przez co zyska znów jakoś i poziom filmu. W normalnych warunkach takie bogactwo wnętrza i podniesienie kosztów produkcji jest chwilowo niemożliwe, gdyż nasz wewnętrzny rynek zbytu, składający się z 600 kin zaledwie nie pokryłby nawet poniesionych kosztów produkcji.

Nasi aktorzy teatralni i filmowi razem, w zetknięciu się z rasowymi aktorami filmowymi, mają możliwość poznania z bliska dobrej gry filmowej.

W polskiej wersji ukażą się znani artyści, jak Cwiklińska, Żelichowska, Grossówna, Stępowski, mało doceniany Sym i inni.

Główną rolę w obu wersjach powierzono śpiewaczce — Jadwidze Kenda. W sferach

filmowych i teatralnych mało jest wtajemniczonych, którzy wiedzieli, kto ukrywa się pod tym nazwiskiem. Dowiadujemy się, że owa „niemiecka” artystka jest p. Wanda Kędziorówna, Polka urodzona w Berlinie, która przed 12 laty powróciła do Polski, obejmując stanowisko w pewnej instytucji państwowej w Poznaniu. Mimo całodziśniej pracy biurowej wytrwale kształciła swój głos. Występując często w Rozgłośni Poznańskiej i na różnych koncertach dała się p. Kędziorówna Poznań szerokim rzeszom społeczeństwa jako dobra i utalentowana śpiewaczka.

Los chciał, że będąc w Berlinie podczas ostatniej olimpiady, wystąpiła w pewnym koncercie i tam właśnie niemieccy filmowcy zwrócili na nią uwagę.

Po ukończeniu odpowiednich kursów filmowych, już jako Jadwiga Kenda została zaangażowana przez Tobisa Tonbilnd Syndikat, który powierzył jej główną rolę w obu wersjach „Dyplomatycznej żony”. Reżyserię polskiej wersji powierzono Mieczysławowi Krawiczowi.

Te, które odeszły...

— Przed tygodniem zmarła w Berlinie, przeżywszy 39 lat, Hella Moja. Popularna kiedyś gwiazda filmu niemieckiego, nazywała się Helena Możejewska, była z pochodzenia Polką, urodzoną w Berlinie. Piękna i utalentowana artystka z chwilą wprowadzenia dźwiękowca wycofała się całkowicie z życia artystycznego.

— W styczniu br. zmarła w Paryżu zapomniana dziś, a kiedyś sławna artystka filmowa — Marie Prevost. Jak donoszą gazety — artystkę znaleziono nieżywą w ubogim hoteliku i według wszelkiego prawdopodobieństwa, artystka nie mogąc nigdzie znaleźć angażementu, popełniła samobójstwo przez otrucie.

Wojna ze strasznym nalogiem.

Cały świat obiegła onegdaj wiadomość o masowej egzekucji 128 Chińczyków. Z wyjątkiem kilku ujętych z bronią w rękę bandytów, resztę stanowili nalogowi spóżywcy narkotyków: opium, morfiny i heroiny. Miejscem okropnej kazi stała się wioska Wuchingsien, położona na pół drogi między Tientsinem i Pekinem w Chinach Północnych, opanowanych militarnie przez Japończyków.

Nieubłaganą walkę ze strasznym nalogiem władze chińskie prowadzą tam od przeszło stu lat. Walka ta doprowadziła też do szeregu tragedii narodowych w Chinach. Między innymi w roku 1839-ym spowodowała wojnę chińsko-angielską, która zakończyła się klęską wojsk chińskich i oddaniem Hongkong Anglikom na podstawie zawartego traktatu, oraz udzieleniem ważnych koncesji handlowych na niekorzyść Chin.

W ostatnich czasach walka z narkotykami przybrała znów drastyczny charakter. Nie mogąc poradzić sobie w inny sposób, istniejące władze chińskie zagroziły karą śmierci wszystkim tym, którzy do Nowego Roku nie wyleczą się z nalogu i nie będą mogli uzyskać odpowiedniego świadectwa lekarskiego.

Każdy może sobie więc wyobrazić, jak przyjęli tę wiadomość nieszczęśliwi Chińczycy. Tysiące poddało się dobrowolnie kuracji w szpitalach państwowych, innych tysiące zamknięto tam przemocą. To też kiedy nadszedł ostatni dzień grudnia, po lecznicach doszło do gwałtownych zaburzeń, gdy każdy z nalogowców chciał uzyskać świadectwo, mające obronić go przed okrutną karą.

O grozie położenia w Chinach z powodu używania narkotyków świadczy także fakt znajdowania się w samym tylko mieście Pekinie 100 tysięcy mieszkańców zagrożonych egzekucją za przemyt i używanie opium, morfiny i heroiny.

Tylu ludzi oddaje się nalogowi, pomimo że w roku 1934-ym stracono za to przestępstwo 263 osoby, a w roku następnym 964 za używanie narkotyków i handel potajemny.

Władze chińskie mają również utrudnioną walkę z nalogiem przez akcję Japończyków. Narkotyki bowiem nie są wyłącznie produkowane w Chinach, lecz i na terenie całego japońskiego Mandżukuo i japońskiej Korei. A w Chinach prawie w każdym większym mieście Japończycy posiadają własne wytwórnie narkotyków, korzystając z ochrony narzuconym Chinom praw i japońskiej potęgi militarnej.

W Chinach Północnych nieczym przemytem trudni się wielu Koreańczyków, obywateli japońskich, korzystających na równi z Japończykami z szerokiego przywilejów i nietykalności. W Mandżukuo i Korei sprzedaż narkotyków objęta jest przeważnie monopolem japońskim.

Czy władze chińskie zdołają kiedykolwiek wytepić handel potajemny i nagminne używanie narkotyków wśród swej ludności, trudno dziś przewidzieć. Rząd centralny, widząc ciągnione zyski przez Japończyków i wykorzystywanie sytuacji, sam przychylił się do kontrolowanej produkcji opium i morfiny, ponieważ dwie tylko prowincje, Kansu i Ninghsia, w roku 1934-ym wpłaciły w podatki od opium 10 milionów dolarów do skarbu państwowego.

Lecz rozkaz: „Wyleć się do Nowego Roku lub umieraj...” obowiązuje w dalszym ciągu, aby nalogowe używanie trucizny utrzymać w możliwie najwęższych ramach.

Wieloryby popełniają samobójstwa.

Uczniowie łowiący ryby w jednej z zatok Kapstadu, przyładka południowo-afrykańskiego, zobaczyli wielką ilość pływających wielorybów, czyniących wielki hałas i wyrzucających w górę duże strumienie wody. Chłopcy uciekli, obserwując z ukrycia to niezwykle zjawisko. Wieloryby, omijając piaszczyste wydmy, rzuciły się o skały nadmorskie, brocząc obficie krwią. Gdy fale odpłynęły, na brzegu znaleziono przeszło 50 martwych wielorybów. Uczniowie przypuszczają, że masowe te samobójstwa popełniły wieloryby z przestachu z powodu trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce na dnie morskim. Przypuszczenia swoje opierają uczeni na tym, że powierzchnia morza przed tym wypadkiem silnie fosforowała. Obecnie bawi w tym miejscu ekspedycja naukowa południowo-afrykańskiego muzeum, w Johannesburgu, która bada przyczyny masowej śmierci wielorybów.

Dla Ciebie, Mario.



Beniamino Gigli nie jest ani przystojnym, ani urodzonym artystą filmowym, jednakże filmy, w których główną rolę kreuje tenor tej sławy, co Gigli, cieszą się zawsze dużym powodzeniem. Główną zaletą jego obrazów jest zawsze dobrze zrobiony scenariusz o psychologicznym podłożu i głębokiej treści. Tym razem, jak i zawsze, dobrano utalentowanemu śpiewakowi partnerkę w osobie Katy de Nagy, która po dłuższym pobycie w Berlinie wyjechała do Paryża, gdzie występuje w teatrze. Film „Dla Ciebie, Mario” został nagrodzony na ostatniej wystawie weneckiej i ukaże się niebawem w Bydgoszczy.

ŻYCIE PUSZKINA W ANEGDOTACH.

Puszkina i rum.

Puszkina w młodości był bardzo dziwny. Razu pewnego założył się, że wypije całą butelkę rumu jednym tchem, nie tracąc przytomności. Naturalnie po wypiciu małej butelki runął nieprzytomny na ziemię. Towarzysze zabawy spostrzegli, że mimo nieprzytomności stale porusza gwałtownie lewym małym palcem. Gdy przywrócono go do przytomności, zapytał natychmiast: „Czyście zauważyli, co działo się z moim małym lewym palcem? Był to bezwzględnie dowód przytomności, a już co najmniej bardzo silnej woli”.

Rozmowa z carem.

W okresie powstania dekabrystów Puszkina bawił w majątku ojcowskim w głębi Rosji, na wygnaniu. Było to jego szczęściem. W kilka miesięcy po wybuchu powstania zjawiał się przed Puszkinem strzelec carski, wzywając go do natychmiastowego powrotu do Moskwy. Po długiej podróży, dniami i nocami trwającej, stanął Puszkina w Moskwie na Kremlu przed carem. Ten go zapytał, czy byłby wzięty udział w powstaniu, gdyby był na miejscu. Puszkina odpowiedział, że wzięłby bezwzględnie udział w walkach, na co rzekł car: „Jest już najwyższy czas, abyś został rozsądnym...”

Puszkina i „Revisor” Gogola.

Mało znanym jest fakt, że temat do Gogola „Revisor” i „Martwe Dusze” dał Puszkina. On poznał się na genialnym humorze Gogola i ofiarował mu wspaniałomyślnie dwa tematy.

Puszkina przed śmiercią.

Pięć minut przed śmiercią prosił Puszkina, aby go odwrócono na prawą stronę, co przyjaciele natychmiast uczynili, kładąc mu poduszki pod plecy. „Dobrze — rzekł Puszkina — a teraz już koniec”. „Tak jest — odpowiedział lekarz, który nie rozumiał Puszkina. — My jesteście gotowi, ponieważ obróciliśmy już pana”. „Koniec życia nadchodzi” — odpowiedział Puszkina cicho. W kilka chwil zmarł.

Puszkina po śmierci przyjaciela.

Gdy doniesiono Puszkini o śmierci jego przyjaciela z lat dziecięcych, barona Delwiga, odezwał się do kolegów: „Moi kochani — musimy się teraz trzymać dzielnie, kule zaczynają wpadać już do naszych szeregów”.

Puszkina i Jakowlew.

Puszkina bardzo często opowiadał o jednym z kolegów z czasów szkolnych, a mianowicie Jakowlewie, który był znany z tego, że stale przybierał różne śmieszne pozy, będąc doskonałym mimikiem. Po kilku latach, bezpośrednio po wielkiej powodzi w Petersburgu,

spotkał Puszkina jednego ze wspólnych towarzyszy zabaw z lat młodocianych, wypytyując się o wszystkich znajomych z tego okresu czasu, a zwłaszcza o Jakowlewa. „Jakie pozy przyjmuje teraz Jakowlew? Czy nadal rozśmiesza wszystkich swoimi figlami?” Zagadnięty odpowiedział, że „obecnie naśladuje powódź petersburską”. „Lecz jak on to robi?” — zapytał Puszkina. „Jako tako podobnie” — odrzekł zagadnięty.

Puszkina instruktorem pływackim.

Puszkina używał bardzo często kąpiele w dużym basenie kąpielowym na Ne-

wie. Gdy pewnego razu kąpał się, zobaczył źle pływającego mężczyznę, któremu zwrócił uwagę. „Pan porusza źle rękoma. Należy używać takich ruchów, jak to czyni żaba”. Następnie Puszkina zademonstrował owemu nieznanemu kilka właściwych ruchów. Nieznajomy nie wiedział kto był jego instruktorem. Lecz, gdy wracał Newskim Prospektem do domu, zobaczył owego nieznanego, przejeżdżającego obok ekipażu carskiego, z którego car zawołał: „Bonjour, Pouszkinie!” „Bonjour, Sir”, odrzekł z uszanowaniem, ale zupełnie swobodnie Puszkina. Nieznajomy w ten sposób poznał, kto był jego instruktorem.

Szczęście w nieszczęściu



miał kierowca samochodu ciężarowego w czasie przejazdu przez mały drewniany most pod Maubeuge. Prowizoryczny most z czasów wojny załamał się, przyczem jednak samochód nie został uszkodzony.

Wielorybie narzeczone.

Znany podróżnik Harold W. Sleaford opisuje bardzo ciekawe zwyczaje zaręczynowe na wyspach Polinezyjskich. Żadna z tamtejszych piękności nie wyjdzie za mąż dotąd, dopóki nie zda egzaminu z odwagi. Przed obrzędami ślubnymi dziewczęta wypływają na morze, uzbrojone w „sawo”, w pewien rodzaj dzidy. Wszystkie starają się podpluć jak najbliżej do atakującego ich wieloryba, wbijając w jego boki równocześnie wszystkie dzidy. Sleaford był świadkiem tej przedślubnej sprawności. Zabity

wieloryb został wyciągnięty na brzeg, gdzie odważne dziewczęta oczekiwali już starsi. Wieloryb został poćwiartowany, dziewczęta przybrane kwiatami oraz pomalowane na całym ciele jaskrawymi barwami. Następnie w uroczystym pochodzie udali się wszyscy do siedziby starszego szczeru. Tu oczekiwali dziewczęta przyszłych małżonków, którym oddano je wśród tańców i śpiewów. Zaczęła się ślubna uczta. H. W. Sleaford, zaproszony jako gość, otrzymał pieczone serce wieloryba.

Z PROWINCJI.

Taką będzie przyszłość Ojczyzny jak kobiety zdołają wypełnić swe zadania.

Ze zjazdu Powiatowych Kółek Włościanek w Inowrocławiu.

Inowrocław. Odbył się powiatowy zjazd Kółek Włościanek, który zainicjowała przewodnicząca p. Mlička z Gnojna, witając pp. starostę Wilczka, wiceprezydenta miasta Juengsta, dyr. Hozakowskiego, delegację Ziemiaków i członka zarządu głównego Zw. p. Nienieszką z Cielimowa pow. Gnieźno. Po odczytaniu życzeń, nadesłanych przez p. Niegolewską, wybrano przewodniczącą walnego zjazdu p. Nienieszkę, a na sekretarkę instruktorkę pow. p. Długolecką.

Ze sprawozdań zarządu pow. i delegatek kół z Brudni, Dźwierzchna, Gniewkowa, Inowrocławia—Jacewa, Janikowa—Sielca, Kijewa, Kościelca, Lisewa Kość, Murzynna, Broniewa, Opok, Parchania, Pierania, Przybysławia, Karczyna, Rojewa, Inowrocławia, Szymborza, Słońska, Złotnik Kuj. i Tuczna—Jaksic dowiedzieliśmy się, że włościanki pracowały wydajnie w swych kołach w kierunku zawodowym, oświatowym i charytatywnym. Członkini liczy powiat 646. Włościanki organizują zbiórki na FON., jako dar dla naszych pułków kujawskich. Z inicjatywy p. Chrzanowskiej z Rąbinka zorganizowano te aktualne i ważne kursy krajowej. Na wezwanie p. Chrzanowskiej postanowiono te aktualne i ważne kursy przeprowadzić w wszystkich kółkach Włościanek w powiecie. P. Nienieska podkreśliła w przemówieniu owość wysiłków Kółek Włościanek w powiecie inowrocławskim dzięki panującej harmonijnej współ-

pracy, zaznaczając, że właśnie uświadomiona kobieta polska kształtuje przyszłe losy kraju, które będą dobre lub złe, w zależności od gorliwości i sumiennosci wypełnienia zadań przez kobiety.

Z kolei złożyli życzenia jak najowocniejszych wyników pracy, obiecując wydatną pomoc pp. starosta Wilczek i wiceprezydent miasta Juengst, podkreślając znaczenie akcji włościanek na FON. i niesienie pomocy bezrobotnym. Naprz. Kółko Włościanek w Gniewkowie ubrało 260 dzieci z gminy Gniewkowa. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, uchwalono urządzić latem konkurs spożycia jarzyn.

Do nowego zarządu pow. Kół Włościanek inowrocławskich wybrano panie: przewodniczącą — Mlička z Gnojna, zast. przewodniczącej — Żubczewska z Parchania, sekretarka — Halina Chrzanowska z maj. Rąbinka, skarbniczka — dyr. Pannenkowa z Tuczna.

W końcu ogłoszono ciekawe referaty panie: Adamska o „Wrażeniach z kursu — konferencji Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie” i dr Kozłowska z Poznania o „Dziecińcach na wsi”.

Na zakończenie odbyła się ciekawa dyskusja, po czym tańczono ochotczo na dancingu Włościanek w salach Hotelu Basta. Dochód z sprzedaży świetnych zakąsek i pieczywa był przeznaczony na FON.

Co mówią mumie Faraonów.

W 1903 r., w sali operacyjnej szpitala w Kairo, profesor anatomii Graffon E. Smith zdejmował fotografie i prześwietlał przy pomocy aparatu Roentgena mumie faraona Tothmesa IV, zmarłego przed 3000 lat władcy Egiptu. Zdjęcia roentgenowskie miały posłużyć do określenia wieku faraona.

Profesor Smith wyspecjalizował się w badaniu mumii i przeprowadzaniu obserwacji nad budową anatomiczną zmarłych. Doszedł on do niedoścignionej wprawy w odwijaniu mumii ze spowijających je bandaży. Jedną z najbardziej interesujących operacji przeprowadził sir Elliot Smith na mumii faraona Merneptah, następcy Ramzesa II. Mumie tę odnaleziono przed 20-tu laty. Budziła ona szczególne zainteresowanie z tej racji, iż historyczne dane określały faraona Merneptah jako tego, za panowania którego żydzi wyszli z Egiptu. W obecności asystentów i zaproszonych historyków i archeologów odwił sir Elliot Smith mumie z bandaży. Gdy to zostało ukończone, sir Smith zbadał szkielet i wskazał triumfalnie kryształki soli, którymi usłane były kości. Historyk Maspero wyraził się o tym odkryciu, iż potwierdza ono prawdziwość owego epizodu pójści przez Morze Czerwone.

W latach ostatnich poświęcił sir Elliot Smith swój czas i pracę studiom antropologicznym. Twierdził on, iż czaszka tzw. pekińskiego człowieka datuje się z przed miliona lat. „Wówczas już — mówił on — żyli na ziemi ludzie, których kultura nie była o wiele prymitywniejsza od kultury współczesnych plemion murzyńskich w niektórych częściach Afryki. Sir Elliot Smith cieszył się sławą jednego z najznakomitszych antropologów na świecie. Zmarł on w tych dniach w Londynie w wieku 65 lat. Jedną z największych zasług Smitha w dziedzinie badań historycznych było właśnie zastosowanie po raz pierwszy metody prześwietlania i fotografowania mumii egipskich, co pchnęło ogromnie naprzód studia nad historią Egiptu.

Syrena elektryczna o zasięgu dźwiękowym 8 km.

Inżynier szwedzki Harald Ekman wynalazł syrenę elektryczną o tak wysokim tonie, że słychać ją w odległości 8 km, a w promieniu 50 metrów dźwięk syreny wywołuje u słuchaczy objawy morskiej choroby i jest absolutnie nie do zniesienia. Siła dźwięku nowo wynalezionego syreny jest 14 razy większa od innych syren. Próby poczynione z wynalazkiem inż. Ekmana w Szwecji i innych krajach wykazały, że głos syreny zbudzić może osoby śpiące w odległości 1 km. Doświadczenia przeprowadzone w Londynie w czasie największego ruchu i przy szybkości wiatru 10 m na sekundę dały wspaniałe rezultaty, gdyż mimo hałasu wywołanego żywym ruchem ulicznym, głos syreny słyszany był wyraźnie w odległości 8 km.

Zdaniem ekspertów, syrena inż. Ekmana rozwiązuje sprawę sygnalizacji alarmowej w czasie ataku lotniczego. Jedno z czołowych szwedzkich towarzystw elektrycznych przystąpiło już do produkcji syren systemu inż. Ekmana.

Amerykański konkurs dla pilotów.

W Santa Rosa, w Kalifornii (USA.) odbył się zawody bardzo ekscentryczne dla pilotów. Warunki konkursu opiewały, iż pilot musi wsiąść do samolotu nieogolony i ogolić się w czasie lotu. Kto wykona ten zabieg w najkrótszym czasie i powróci na lotnisko ogolony według wszystkich prawideł sztuki, bez skaleczeń, ten ogłoszony zostanie zwycięzcą i otrzyma nagrodę. Ze to się działo w Ameryce, nie brak było chętnych do wzięcia udziału w tym dzwactwie. Lot się odbył szczęśliwie, bez wypadku.

Myszy mają też swój ulubiony kolor.

Jeden z właścicieli podmiejskiego majątku pod Paryżem kupił na wystawie kolonialnej w Paryżu przepiękny wschodni dywan, o dużym bogactwie ornamentów. Po pewnym czasie spostrzegł, że w miejscach, które poprzednio posiadały niebieskie ornamenty, powstają dziury. Dłuższy czas nie mógł rozwiązać zagadki, co jest przyczyną tego osobliwego niszczenia drogiego i tak bardzo wytrzymałego dywanu. Podzielił się swoim zmartwieniem ze sąsiadem. Ten zapytał go, czy nie ma w willi — myszy. W jego willi bowiem miał miejsce następujący wypadek: Przed kilku miesiącami został zupełnie zniszczony wełniany niebieski szal. Okazało się, że z nici tego szala myszy zbudowały sobie gniazdo. Poradził więc swemu przyjacielowi, aby zaczął obserwować znajdujące się u niego myszy. Przyszły wieczerz potwierdził opinie sąsiada. Podczas gdy w dyskretnie oświetlonym salonie właściciel spokojnie oczekiwał wydarzenia, wybiegły dwie myszy, które istotnie rzuciły się na dywan, urządzając sobie z niebieskich nici dywanu ucztę. Od tej chwili w willi zniknął kolor niebieski.

Wojna ze strasznym nałogiem.

Cały świat obiegła onegdaj wiadomość o masowej egzekucji 128 Chińczyków. Z wyjątkiem kilku ujętych z bronią w rękę bandytów, resztę stanowili nałogowi spozycy narkotyków: opium, morfiny i heroiny. Miejscem okropnej kazi stała się wioska Wuchingsien, położona na pół drogi między Tientsinem i Pekinem w Chinach Północnych, opianowanych militarnie przez Japończyków.

Nieubłaganą walkę ze strasznym nałogiem władze chińskie prowadziły tam od przeszło stu lat. Walka ta doprowadziła też do szeregu tragedii narodowych w Chinach. Między innymi w roku 1839-ym spowodowała wojnę chińsko-angielską, która zakończyła się klęską wojsk chińskich i oddaniem Hongkong Anglikom na podstawie zawartego traktatu, oraz udzieleniem ważnych koncesji handlowych na niekorzyść Chin.

W ostatnich czasach walka z narkotykami przybrała znów drastyczny charakter. Nie mogąc poradzić sobie w inny sposób, istniejące władze chińskie zagroziły karą śmierci wszystkim tym, którzy do Nowego Roku nie wyleczą się z nałogu i nie będą mogli uzyskać odpowiedniego świadectwa lekarskiego.

Każdy może sobie więc wyobrazić, jak przyjęli tę wiadomość nieszczęśliwi Chińczycy. Tysiące poddało się dobrowolnie kuracji w szpitalach państwowych, innych tysiące zamknięto tam przymocem. To też kiedy nadszedł ostatni dzień grudnia, po lecznicach doszło do gwałtownych zaburzeń, gdy każdy z nałogowców chciał uzyskać świadectwo, mające obronić go przed okrutną karą.

O grozie położenia w Chinach z powodu używania narkotyków świadczy także fakt znajdowania się w samym tylko mieście Pekinie 100 tysięcy mieszkańców zagrożonych egzekucją za Przemysł i używanie opium, morfiny i heroiny.

Tylu ludzi oddaje się nałogowi, pomimo że w roku 1934-ym stracono za to przestępstwo 263 osoby, a w roku następnym 964 za używanie narkotyków i handel potajemny.

Władze chińskie mają również utrudnioną walkę z nałogiem przez akcję Japończyków. Narkotyki bowiem nie są wyłącznie produkowane w Chinach, lecz i na terenie całego japońskiego Mandżukuo i japońskiej Korei. A w Chinach prawie w każdym większym mieście Japończycy posiadają własne wytwórnie narkotyków, korzystając z ochrony narzuconym Chinom praw i japońskiej potęgi militarnej.

W Chinach Północnych nieczym przemysłem trudni się wielu Koreańczyków, obywateli japońskich, korzystających na równi z Japończykami z szerokiego przywilejów i nietykalności. W Mandżukuo i Korei sprządać narkotyków objęta jest przeważnie monopolem japońskim.

Czy władze chińskie zdołają kiedykolwiek wytepić handel potajemny i nagminne używanie narkotyków wśród swej ludności, trudno dziś przewidzieć. Rząd centralny, widząc ciągnące zyski przez Japończyków i wykorzystywanie sytuacji, sam przychylił się do kontrolowanej produkcji opium i morfiny, ponieważ dwie tylko prowincje, Kansu i Ninghsia, w roku 1934-ym wpłaciły w podatkach od opium 10 milionów dolarów do skarbu państwowego.

Lecz rozkaz: „Wylecz się do Nowego Roku lub umieraj...” obowiązując w dalszym ciągu, aby nałogowe używanie trucizny utrzymać w możliwie najwęższych ramach.

Wieloryby popetniają samobójstwa.

Uczniowie łowiący ryby w jednej z zatok Kapstadu, przyłądka południowoafrykańskiego, zobaczyli wielką ilość pływających wielorybów, czyniących wielki hałas i wyrzucających w górę duże strumienie wody. Chłopcy uciekli, obserwowując z ukrycia to niezwykłe zjawisko. Wieloryby, omijając piaszczyste wydmy, rzucały się o skały nadmorskie, brocząc obficie krwią. Gdy fale odpłynęły, na brzegu znaleziono przeszło 50 martwych wielorybów. Uczniowie przypuszczają, że masowe te samobójstwa popełniły wieloryby z przestachu z powodu trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce na dnie morskim. Przypuszczenia swoje opierają uczeni na tym, że powierzchnia morza przed tym wypadkiem silnie fosforyzowała. Obecnie bowiem w tym miejscu ekspedycja naukowa południowoafrykańskiego muzeum, w Johannesburgu, która bada przyczyny masowej śmierci wielorybów,

Zwycięstwa i klęski kinematografii amerykańskiej.

Trzeba zreformować cenzurę filmową.

Mimo groźnej konkurencji Europy, film amerykański przoduje na całym świecie, reprezentując 75% ogólnej produkcji. Jego rozwój i potęga datuje się od czasu największego rozkwitu filmu niemeego, który właśnie dla tego, że był niemy — stał się powszechnym na całej kuli ziemskiej.

Dopiero film dźwiękowy pozwolił dojść do głosu pozaamerykańskiej produkcji. Po upadku dubbingu rozpoczęto w Europie coraz intensywniej zaspakajając potrzeby rynku wewnętrznego, aby tym sposobem przeciwstawić się zalewowi języka angielskiego na ekranach europejskich. Zle i nie zawsze starannie wlepiane tłumaczenia stały się głównym powodem zwiększonego zapotrzebowania na filmy polskie, francuskie i niemieckie.

Potem przyszedł najgroźniejszy wróg kinematografii — kryzys tematów. Coraz częściej pojawiały się na ekranach filmy wybitnie erotyczne, godzące w moralność publiczną, które wprawdzie robiły dużą kasę, pozostawiały jednak uczucie niesmaku. Na porządku dziennym były w Ameryce wypadki zdejmowania filmów z ekranu, ponieważ oburzona publiczność demolowała lokal. Tworzono obrazy słabe, bez głębszej myśli i tuzinkowe. Amerykanie — naród szybki w decyzjach, przywiązany ogromnie do kina, postanowił oczyścić X. Muzeum z niepożądanych a wiele szkodliwych elementów. I w stosunkowo krótkim czasie kinematografia uległa przeobrażeniu. Wszelkie związki, a w szczególności kobiece — należące do najsilniejszych organizacji amerykańskich — urządziły bojkot kin wyświetlających filmy niemoralne. Producenci hollywoodzcy uważający głos opinii publicznej za decydujący wskaźnik, poszli po linii życzeń publiczności, wyprowadzając dzięki temu naskikowi kinematografię z przepaści i upadku moralnego.

Cenzurę przewencyjną scenariuszy powierzone stworzonej specjalnie w tym celu instytucji, na czele której stanął Willy Hays. Odtąd Hays jest dyktatorem kinematografii amerykańskiej. Przez jego ręce przechodzą wszystkie scenariusze filmowe i od niego i jego współpracowników zależny jest los pracy tamtejszych autorów. Jeśli „Hays organisation“ uzna scenariusz za niemoralny lub gloryfikujący przestępstwo, nie ma od tego orzeczenia żadnego odwołania ani też żadna wytwórnia nie ośmieli się go nakręcać. Tym sposobem wszelkie spory zostały zażegnane. Cenzura filmów gotowych jest zupełnie niepotrzebna, a reżyser tworząc obraz na temacie już ocenzurowanym, nie obawia się konfiskaty filmu ani wycinków scen obrażających moralność publiczną.

Decydującym czynnikiem w wyborze tematów a nawet aktorów w Ameryce jest głos opinii publicznej.

Pamiętamy doskonale, że gdy Amerykanie kategorycznie zażądali zaprzestania tworzenia filmów gangsterskich, „Hays organisation“ nie przepuściła ani jednego scenariusza opartego na tle życia ludzi „pod-

Dla Ciebie, Mario.



Beniamino Gigli nie jest ani przystojnym, ani urodzonym artystą filmowym, jednakże filmy, w których główną rolę kreuje tenor tej sławy, co Gigli, cieszą się zawsze dużym powodzeniem. Główną zaletą jego obrazów jest zawsze dobrze zrobiony scenariusz o psychologicznym podłożu i głębokiej treści. Tym razem, jak i zawsze, dobrano utalentowanemu śpiewakowi partnerkę w osobie Katy de Nagy, która po dłuższym pobycie w Berlinie wyjechała do Paryża, gdzie występuje w teatrze. Film „Dla Ciebie, Mario“ został nagrodzony na ostatniej wystawie weneckiej i ukaże się niebawem w Bydgoszczy.

ziemi“. Tego rodzaju filmy znikły po prostu z amerykańskich ekranów na zawsze. Zamieszczane przez prasę fachową i codzienną ankiety na tematy filmowe świadczą wymownie o zależności produkcji amerykańskiej od publiczności.

Ten kontakt producentów ze społeczeństwem jest największą zaletą tamtejszej kinematografii i dlatego właśnie filmy cieszą się tam ogromnym powodzeniem.

Cenzura w Europie obchodzi się z importowanymi i polskimi filmami po macoszemu. Przez wycinanie dużej ilości scen —

Przypadek a kariera Caroli Lombard.



Carola Lombard, kobieta o prawdziwie blond czuprynie, dużych jasnych oczach i regularnych rysach twarzy, wytrwale przebiła się przez zapory na drogę sławy i ka-

film zatracca swą ciągłość, staje się dla nas niejasnym, o źle powiązanej akcji i poważnych lukach między poszczególnymi scenami.

Utworzenie cenzury przewencyjnej przyczyniłoby się do podniesienia poziomu artystycznego polskiego filmu. Z drugiej zaś strony zaoszczędziłoby to producentom kosztów utraty kilkanaście metrów taśmy, którą zużyć by można na nakręcenie innych fragmentów. Tego rodzaju cenzura prowadzona przez odpowiednio wyszkolonych ludzi, zmusiłaby scenarzystów do większego wysiłku myślowego, lepszego opracowania tematu, do poprawek, które w gotowym filmie są zbyt kosztowne. **Obrazy nakręcone na podstawie ocenowanych „drehbuchów“ wzbudzałyby większe zaufanie w społeczeństwie i u właścicieli kin, zapewniając im powodzenie w kraju i zagranicą.**

Aby jednak miało dojść do tego, potrzeba jednolitego frontu i silnej reakcji opinii publicznej, której przecież los polskiego filmu nie powinien być obojętnym. (jh).

riery artystycznej. Początkowo dawano jej małe role, a na wszystkie prośby i starania otrzymywała zawsze tę samą odpowiedź, że **ma wprawdzie twarz ładną, ale bez wyrazu.**

Dopiero traf, a raczej nieszczęśliwy wypadek przyczynił się do podniesienia Caroli Lombard do godności artystki filmowej dużej miary. Mianowicie Carola uległa w katastrofie samochodowej dotkliwemu okaleczeniu twarzy. Gdy wyszła ze szpitala straciła nadzieję otrzymania jakiegokolwiek angażementu. Jednakże los chciał inaczej. **Twarz Caroli po operacji nabrała wyrazu,** który zainteresował producentów. Powierzono jej główne role w filmach „Money means nothing“, „Rumba“, „Teraz i zawsze“, „Rece na stole“, które przyniosły jej rozgłos. W filmie „Mój pan mąż“ gra Carola z Williamem Powell z którym rok po ślubie rozeszła się — do dzisiaj żyją jednak w najlepszej zgodzie. Ku zmartwieniu wszystkich reporterów hollywoodzkich, ani jedna strona rozwiedzionych małżonków nie wyjawiała tajników życia osobistego. Obecnie wraz z Randolphem Scottem przystąpiła do nakręcenia „Safari“, wykonywanego całkowicie w kolorach. Carola okazała się nie tylko inteligentną artystką, ale i dobrą tancerką i dla tego ma zapewnione powodzenie.

Współpraca polsko-niemiecka w filmie

Podwójny debiut Wandy Kędziorówny.

Od szeregu tygodni prasę polską obiegają najróżniejsze notatki o powstaniu Polskiego Tobisu, mającego się przyczynić do wzrostu naszej produkcji oraz o rozpoczęciu przygotowań do pierwszego filmu produkowanego w Polsce, pt. „Dyplomatyczna żona“.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt nakręcenia tego filmu w dwóch wersjach — polskiej i niemieckiej. I na tym właśnie polega prawdziwa współpraca polsko-niemiecka, po której nasi filmowcy dużo sobie obiecują. W pierwszych dniach stycznia br. zjechał do Warszawy sztab techników niemieckich, przywożąc z sobą aparaturę, kabie, transformatory oraz zupełnie u nas nieznane lampy łukowe, dzięki którym zdjęcia wychodzą czyste i jasne.

Po zainstalowaniu się w atelier i budowie rekwizytów, potrzebnych do nagrywania obu wersji, przystąpiono do zdjęć.

Nasi reżyserzy, operatorzy i technicy filmowi, biorący czynny udział w nakręcaniu polskiej wersji, mogą się dużo nauczyć od przybyłych niemieckich fachowców. Ponieważ te same dekoracje potrzebne są do scen polskich i niemieckich, nakręcanych z aktorami polskimi i niemieckimi, koszty filmu polskiego znacznie się obniżyły, przez co zyska znów jakoś i poziom filmu. W normalnych warunkach takie bogactwo wewnątrz i podniesienie kosztów produkcji jest chwilowo niemożliwe, gdyż nasz wewnętrzny rynek zbytu, składający się z 600 kin zaledwie nie pokryłby nawet poniesionych kosztów produkcji.

Nasi aktorzy teatralni i filmowi razem, w zetknięciu się z rasowymi aktorami filmowymi, mają możność poznania z bliska dobrej gry filmowej.

W polskiej wersji ukażą się znani artyści, jak **Cwiklińska, Zelińchowska, Grossówna, Stepowski**, mało doceniany **Sym** i inni.

Główną rolę w obu wersjach powierzono śpiewaczce — **Jadwidze Kenda**. W sferach

filmowych i teatralnych mało jest wtajemniczonych, którzy wiedzieli, kto ukrywa się pod tym nazwiskiem. Dowiadujemy się, że owa „niemiecka“ artystka jest p. **Wanda Kędziorówna**, Polka urodzona w Berlinie, która przed 12 laty powróciła do Polski, obejmując stanowisko w pewnej instytucji państwowej w Poznaniu. Mimo całodziennych prac biurowych wytrwale kształciła swój głos. Występując często w Rozgłośni Poznańskiej i na różnych koncertach dała się p. **Kędziorówna** Poznać szerokim rzeszom społeczeństwa jako dobra i utalentowana śpiewaczka.

Los chciał, że będąc w Berlinie podczas ostatniej olimpiady, wystąpiła w pewnym koncercie i tam właśnie niemieccy filmowcy zwrócili na nią uwagę.

Po ukończeniu odpowiednich kursów filmowych, już jako **Jadwiga Kenda** została zaangażowana przez **Tobis Tonbild Syndikat**, który powierzył jej główną rolę w obu wersjach „Dyplomatycznej żony“. Reżyserię polskiej wersji powierzono **Mieczysławowi Krawiczowi**.

Te, które odeszły...

— **Przed tygodniem zmarła w Berlinie**, przeżywszy 39 lat, **Hella Moja**. Popularna kiedyś gwiazda filmu niemeego, nazywała się **Helena Mozejewska**, była z pochodzenia Polką, urodzoną w Berlinie. Piękna i utalentowana artystka z chwilą wprowadzenia dźwiękowiec wycofała się całkowicie z życia artystycznego.

— **W styczniu br. zmarła w Paryżu** zapomniana dziś, a kiedyś sławna artystka filmowa — **Marie Prevost**. Jak donoszą gazety — artystkę znaleziono nieżywą w ubożym hoteliku i według wszelkiego prawdopodobieństwa, artystka nie mogąc nigdzie znaleźć engagement, popełniła samobójstwo przez otrucie.

Z posiedzenia Sejmu...

(Ciąg dalszy).

Część posłów chciała uniknąć rozstrzygnięcia tej drażliwej sprawy i odwlec ją. Imieniem tych posłów wystąpił pos. Wagner. Zgłosił on wniosek, aby projekt noweli raz jeszcze odesłać do komisji. Sejm jednak znaczną większością głosów wniosła pos. Wagnera, idący po linii życzeń rządu, odrzucił.

Po załatwieniu wniosku formalnego referent z miejsca odpowiadał ministrowi. Bronił on bardzo wymownie autorytetu sejmu, który został zagrożony w sprawie budżetowania. Zaufanie do ministra sejm ma, ale też sejm jest od tego, aby uchwalał budżet i budżet lasów też! W przeciwnym razie niepotrzebnie by się sejm zbierał na 4 miesięczną dyskusję budżetową. Wystarczyłoby się zebrać raz jeden i uchwalić caemu rządowi wniosek ufności, lub nieufności i rozjechać się do domów. Tego robić nie wolno.

Następnie mówca powołuje się na autorytet Marszałka Piłsudskiego, który dążył do rozgraniczenia władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej. „Dla nas szarych żołnierzy — mówił pos. Dudziński — autorytet marszałka będzie zawsze drogim”...

W tym miejscu zrywa się burza. Z ław poselskich padają słowa: co on mówi? To bezczelność! On zawsze tak robi. Do machlojek sejmowych nie używać wielkiego imienia Marszałka.

Ta reakcja niektórych posłów podzielała także na premiera Składkowskiego, który również się poderwał z miejsca i wołał: dla kogo to autorytet Marszałka nie jest drogim? Z kim pan dyskutuje?

W tej chwili interweniuje marszałek sejmu i zapytuje się, czy pos. Dudziński poddawał w wątpliwość, że i dla innych autorytet marszałka jest drogi. Pos. Dudziński prostuje, że tego nie miał na myśli, natomiast raz jeszcze podtrzymuje swoje słowa, że w chwilach ważnych zawsze będzie się powoływał na autorytet Marszałka Piłsudskiego.

Pierwsza porażka rządu.

Przystąpiono do głosowania. Wśród ogólnego zdenerwowania, sejm w drugim i trzecim czytaniu przyjął wniosek komisji, wbrew stanowisku ministra Poniatowskiego, który wraz z całym rządem domagał się jego odrzucenia.

Wytworzyła się sytuacja dramatyczna. Przede wszystkim nikomu się nawet nie śniło, że w tej rozgrywce rządu z sejmem i na odwrót sejmu z rządem wypowie się taka olbrzymia większość przeciw stanowisku rządu.

Co będzie dalej?

Na mocy nowej konstytucji rząd ma wiele sposobów, aby uchwałę sejmu zneutralizować. W pierwszym rzędzie Pan Prezydent może wyrazić swoją niezgodę i raz jeszcze przesłać projekt do ponownego rozpatrzenia. A gdy i to nie pomoże? Są jeszcze inne postanowienia. Faktem jest, że minister Poniatowski nie postawił kwestii zaufania.

Następne posiedzenie odbędzie się 11 bm. i poświęcone one już będzie rozprawie budżetowej.

Zakazane czasopisma.

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debet pocztowy niżej wymienionym drukom, ponieważ zawierają one w swej treści cechy przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym:

„Dziennik Ludowy” wydawany w języku polskim w Paryżu.

„Trybuna” wydawany w języku polskim w Detroit w Stanach Zjednoczonych A. P.

„Boletín de Información” wydawany w języku polskim w Barcelonie.

„Die Volks-Illustrierte” wyd. w języku niemieckim w Pradze.

„Das Goldene Zeitalter (sekiarzy) wyd. w języku niemieckim w Bernie.

„Die spanische Revolution” wyd. w języku niemieckim w Barcelonie.

„Pola Fronto” wyd. w języku esperancim w Walencji.

Terror w Palestynie.

Jerozolim, 10. 2. (PAT.) Ruch terrorystyczny w Palestynie został wznowiony. W St. Jean d'Acree utworzony został związek pod nazwą „Chrystus i Mahomet”, który ma na celu czynną walkę z żydami.

General Franco wyzyskuje zwycięstwo do zjednoczenia swych zwolenników.

Salamanka, 10. 2. (PAT.) Wiadomość o zajęciu przez powstańców Malagi, jak donosi korespondent Havasa, wywołała entuzjastyczne manifestacje. Po południu liczne grupy osób podążały w kierunku głównej kwatery, gdzie wkrótce zgromadził się pokaźny tłum, domagający się, by ukazał się gen. Franco. Około godz. 17 przewodca powstańców wyszedł na balkon ze swego gabinetu w towarzystwie jednego z głównych przewodców karlistów, który stanął po jego prawej stronie i w towarzystwie przewodcy falangi hiszpańskiej. Franco wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, iż „nowe zwycięstwo jest owocem współpracy falangi hiszpańskiej z karlistami”. General zwrócił się z wezwaniem do tłumy, by powitał zwycięstwo okrzykiem: „Viva Espana”.

Korespondent Havasa przywiązuje specjalne znaczenie do tej krótkiej manifestacji, twierdząc, iż general Franco stara się doprowadzić do zjednocze-

nia wszystkich ugrupowań, walczących po stronie powstańców, a przede wszystkim falangi hiszpańskiej i karlistów. Jak wiadomo, hasłem karlistów jest okrzyk „Viva Espana”, falanga hiszpańska przyjęła za hasło „Arriba Espana”, wznosząc jednocześnie przy tym okrzyku rękę do góry, jak to czynią faszyci. Karliści zadawalniają się powitaniem wojskowym. Gen. Franco, wznosząc okrzyk „Viva Espana”, wniósł jednocześnie do góry rękę na sposób falangi hiszpańskiej.

Zdaniem korespondenta Havasa, Franco uczynił to umyślnie, nadając swemu gestowi i okrzykowi znaczenie symboliczne. Tłum, według korespondenta Havasa, zrozumiał intencję generala, powtarzając jego okrzyk, wznosząc ręce do góry i przez dłuższy czas wznosząc owacyjne okrzyki na cześć wodza powstańców. W kołach powstańczych coraz częściej słychać o połączeniu falangi i karlistów w jedno stronnictwo „frankistów”.

Pożegnanie gości holenderskich w Krynicy.

Krynica, 10. 2. (Tel. wł.) Hrabstwo Sternberg po czterotygodniowym pobycie w Krynicy wyjechał wczoraj rano przez Czechosłowację do Budapesztu. Pożegnanie gości miało bardzo serdeczny charakter. Wsiadających do samochodu gości holenderskich pożegnała okrzykami „Niech żyją” działka szkolna, obrzucając ich kwiatami. Właściciel „Patrii” Jan Kiepara z małżonką, żegnając gości holenderskich wręczyli im bukiety kwiatów. W pięknie udekorowanym zieloną i konwaliami samochodzie goście holenderscy ruszyli w drogę.

Na granicy Krynicy pożegnali hrabstwo Sternberg przedstawiciele miejscowych władz z dyrektorem nowotarskim. Pożegnanie odbyło się przy bramie triumfalnej, na której widniał napis w języku holenderskim: „Dostojnych gości żegna Krynica”. Do granicy towarzyszyli gościom

holenderskim przedstawiciel MSZ, radca Zaleski.

Hrabstwo Sternberg cieszyli się podczas swego czterotygodniowego pobytu w Krynicy niezwykłą popularnością i niemal co dzień obdarowywani byli rozmaitymi pamiątkami.

Na balu w Patrii, który odbył się w ostatnich dniach, hr. Sternberg wystąpił przebrany za apasza, a hrabina Sternberg za Holenderkę. Hrabia i hrabina Sternberg tańczyli nie tylko ze sobą, ale i z innymi uczestnikami zabawy.

Przybyli do Budapesztu.

BudaPeszt, 10. 2. (PAT.) Książęta para holenderska przybyła wczoraj wieczór do Budapesztu. Książęta zamieszkali w hotelu św. Gellerta.

Ewa Drajfus zeznawała na korzyść oskarżonej żony wydawcy I. K. C.

W dzisiejszych porannych dziennikach żydowskich czytamy:

W krakowskim sądzie okręgowym odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko żonie wydawcy i redaktora „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Mariana Dąbrowskiego.

Pani Dąbrowska oskarżona została przez urząd prokuratorski o obrazę narodu polskiego.

Według aktu oskarżenia pani Dąbrowska, wychodząc z kina, zauważyła, iż skradziono jej zegarek. Wówczas miała wykrzykiwać, że zwiedziła całą Europę, nigdzie jednak nie spotkała ją taka przygoda, która może się przytrafić jedynie w Polsce.

Główny świadek oskarżenia szofer taksówki Eugeniusz Kolasa, stwierdził, iż oskarżona Dąbrowska krytycznego dnia powiedziała:

— Wstydę się, że jestem Polką, bo każdy Polak jest złodziejem!

Fryzjerka Ewa Drajfus zeznała natomiast, iż podsądna wyraziła się zupełnie inaczej.

Sąd wydał wyrok niewinniający Dąbrowską. W motywach sąd podniósł, iż Dąbrowska, jako żona wydawcy „I. K. C.” i zajmująca tak wysokie stanowisko społeczne nie mogła takich słów wypowiedzieć i tym samym nie dał wiary zeznaniu świadka Kolasy.

Sęp napadł na samolot i zmusił go do lądowania.

Rzym, 10. 2. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Na samolot bombardujący włoski w drodze z prowincji Uollega do Addis-Abeby napadł wielki sęp. Lotnik dał salwę z karabinu maszynowego i ranił drapieżnego ptaka, który pomimo to zdołał dziobem uderzyć w samolot, przedziurawić go, a następnie tymże uderzeniem dzioba ptak ranił pilota w czoło. Pilot stracił przytomność, lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdołał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu od najbliższego posterunku włoskiego, tamże spadł ranny sęp. Przez radio z samolotu zawiadomiono o wypadku posterunki włoskie. Sępa znaleziono w pobliżu. Jest to okaz bardzo rzadki, rozwarłośc skrzydeł jego wynosi trzy i pół metra. Ptak złamał sobie dziób o powłokę samolotu. Pierściń z kości słoniowej na nodze ptaka wskazuje, że był on własnością jedne-

go z wódzów tubylnych i był używany do polowań.

Koń zabił kobietę.

Wąbrzeźno, 9. 2. W Frydrychowie pod Wąbrzeźnem wydarzył się tragiczny wypadek. W gospodarstwie Sadowskich wybiegł ze stajni koń i zaczął wyprawiać dzikie harce na podwórzu. Gdy właścicielka gospodarstwa, 51-letnia Maria Sadowska podeszła do niego, chcąc go uspokoić, koń wierzgnął i trafił gospodynię kopytem w skroń. Siła uderzenia była tak wielka, że czaszka pękła i wszelka pomoc dla niefortunnej niewiasty okazała się bezskuteczna. Wezwany lekarz, dr. Kawczyński, stwierdził zgon Sadowskiej.

Charakterystyczne, że po wypadku koń sam ze zwieszonym łbem wrócił do stajni.

Polowy zastrzelił kłusownika.

Krotoszyn, 10. 2. W parku majątności Lagiewniki pod Krotoszynem polowy Białczewski natrafił na kłusownika 21-letniego Stanisława Robakowskiego, który obsypał go gradem strzałów rewolwerowych. Białczewski w obronie własnej odpowiedział na strzały kłusownika z dubeltówki, kładąc go trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono worek, napełniony upolowanymi bażantami.

Tysiące!

Dziesiątki tysięcy!

Setki tysięcy!

Miliony!

wygrać można u

WOLANOWA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154

Konto P.K.O. 18814

(2469)

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

Rozsądzanie lodu na górnej Wiśle.

Kraków, 10. 2. (PAT.) Kruszące zatory lodowe na Wiśle w okolicach Krakowa utrzymują się nadal bez przeszkody. Jednak w spływie wody poniżej Krakowa oddziały saperskie i mostów kolejowych dokonały rozsądzania lodu na Wiśle na dużej przestrzeni, co ułatwi dalszy normalny spływ wód wiślanych. Niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

Dniestr wolny od lodu, Prut wylał

Stanisławów, 10. 2. (PAT.) Wody ruszyły na Dniestrze i Prucie. Na Dniestrze lód spłynął z wodą. W Dubowie powstał zator lodowy, obejmujący most kolejowy pod Jezualem. Stan wody podniósł się o 1 metr.

Kiedy Gdańsk otrzyma komisarza?

Londyn, 10. 2. (PAT.) Poseł Labour Party Henderson zainterpelował ministra spraw zagranicznych, czy zdaje on sobie sprawę z konieczności mianowania nowego wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku jak najprędzej i czy podjęte zostały kroki dla przyspieszenia tej nominacji.

Odpowiadając w zastępstwie min. Edena parlamentarny podsekretarz stanu lord Granborne odpowiedział w sensie potakującym na oba pytania. Na dodatkowe pytania posła Hendersona czy ustępujący wysoki komisarz sprawować będzie swe funkcje aż do mianowania nowego komisarza, lord Granborne odpowiedział twierdząco.

Zatonął po zderzeniu z wielorybem.

Berlin, 10. 2. (PAT.) Według doniesień z Oslo, na wodach oceanu oblewającego wybrzeże Antarktydy, jeden ze statków norweskich zderzył się z olbrzymim rozmiarów wielorybem. Statek został tak poważnie uszkodzony, że załoga przejęta być musiała na pokład innego okrętu norweskiego. Uszkodzonego statku nie dało się uratować.

Czworo dzieci zaczadziło się podczas pożaru.

Troje dzieci zmarło — jedno uratowano.

Poznań, 10. 2. (PAT.) Wczoraj przed południem wybuchł z niestwierdzonej na razie przyczyny groźny pożar przy ul. Fabrycznej w mieszkaniu robotnika Taczkowskiego podczas nieobecności właścicieli mieszkania. Przybyła na miejsce straż pożarna po wyłamaniu drzwi wydobyła troje dzieci Taczkowskich w wieku od 9 miesięcy do 3-let. Dzieci były już nieprzytomne wskutek zaczadzenia. Mimo wysiłków lekarzy nie zdołano ich przywrócić do życia. W przyległym mieszkaniu uległ również zaczadzeniu 2-letni chłopczyk, pozostawiony także bez opieki rodziców. Zdołano go jednak uratować.

Ulan zabity na miejscu.

Tragiczny wypadek pod Poznaniem.

Poznań, 10. 2. (Tel. wł.) Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj około godz. 18,45 w pobliżu Kostrzyna. Na powracające do Poznania nalożone łożną wozy wojskowe najeżdżał samochód ciężarowy firmy Bacon-Export z Janówca. Auto wjechało na idących przy wozie ulanów i jednego z nich zabiło na miejscu, drugiego zaś raniło ciężko. Ponadto zabity został koń z zaprzęgu, a drugi koń jest ciężko okaleczony.

Przywołana sanitarka wojskowa przewiozła ciężko rannego ulana, Wasyla Zacharuka do wojskowego szpitala okręgowego w Poznaniu. Drugiego ulana, który zmarł na miejscu, z powodu rozbicia czaszki, przewieziono do kostnicy wojskowej. Jak ustaliliśmy, zabity ulan pochodzi z kresów wschodnich i nazywa się Franciszek Sokółowski.

Kierowcę samochodu zatrzymała policja w areszcie.

Kino Marysienka
Pocz. 5.15, 7.15, 9.10

Tylko dziś i jutro
LORETTA YOUNG, ROBERT TAYLOR
w cud. filmie, o którym mówi cała Bydgoszcz

Jej pierwsza miłość

Już sam fakt, że czuła się
pobliższą przychodzi po raz
drugi, a nawet i trzeci na
film — powinien wszystkich
zachęcić do jego obejrzenia!

PAULA WESSELY I WILLY FORST
w filmie „Tak się kończy miłość”
(Tragedia rodu Habsburgów)
ukazą się już w następnym programie. (247)

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Popielec. Scholastyki p.
Jutro: Objawienie N. P. w Lourdes.
Wschód słońca o godzinie 7,27.
Zachód słońca o godzinie 17,2.

Stan pogody.

Dość pogodnie i drobne opady śnieżne.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wielkopolsce i na Podhalu miejscami notowano opady, w pozostałych natomiast dzielnicach było na ogół chmurno z większymi rozporządzeniami. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: +3 st. w Cieszynie, +1 w Kielcach i Kaliszu, 0 w Poznaniu, Bydgoszczy i Krakowie, -1 w Warszawie i Łodzi, -2 w Gdyni i Lublinie, -3 w Wilnie i Białymstoku, -4 w Lidzie i Pińsku. Wczoraj wieczorem w Bydgoszczy spadł śnieg. Dziś rano lekki mróz. Przewidywany przebieg pogody: na ogół jeszcze dość pogodnie. W dzielnicach południowo-wschodnich i zachodnich zachmurzenie duże i miejscami drobne opady. W ciągu dnia lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano

DYŻURY NOCNE APTEK

od 8—14 lutego 1937 r.

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego nr. 1, tel. 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

Muzeum Miejskie otwarte co dziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Laszki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę i jutro w czwartek ostatnie dwa przedstawienia „SERCA NA WOLNOŚCI”, świetnej komedii St. Kie-
rzyńskiego.

„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ” — oto tytuł najnowszej przebojowej premiery operetkowej, która w sobotę, dnia 13 bm. po raz pierwszy w Polsce ujrzy światło ramy teatralnej. Cały aparat Teatru Miejskiego uruchomiono, żeby nowości tej zapewnić jak najpiękniejszą oprawę zewnętrzną jak też i realizację aktorską. Nad całością czuwają: niezawodny reżyser i inscenizator M. Domosławski, kapelmistrz K. Kulecki i zawsze pomysłowy baletmistrz E. Wojnar, który w dziale choreograficznym przygotował szereg sensacyjnych o wysokiej klasie atrakcji. W głównych rolach i partiach ujrzymy pp.: Gabrielli, Halmirską, Morozowiczową, Soboltównę, Domosławskiego, Dytrycha, Iwańskieo, Koczarnowicz, Lochmana, Nowakowskiego, Rychara, Serwińskiego i Ziemskiego. Nowa, bogata szata dekoracyjna pendzla J. Hawrykiewicz. Sobotnia pra-premiera obudziła wielkie zainteresowanie, które się objawia w intensywnym ruchu sprzedaży biletów w kasie teatru.

„SERCE NA WOLNOŚCI” po cenach niższych ukazuje się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 16-ej.

— Osobiste. Dnia 6 bm. o godz. 16-ej w kościele farnym w Bydgoszczy odbył się ślub p. Edmunda J. Cichońskiego z Szubina z p. Marią Budziakówną z Szubina.

— Nie lekceważ doświadczenia innych! Tyle osób korzysta z gazu i jest zadowolonych. Korzystaj z tego doskonałego paliwa. W czwartek 11 bm. o godz. 5 po Południu Gazownia Bydgoska urządza bezpłatny pokaz oszczędności stosowania gazu w gospodarstwie domowym, na którym będzie rozlosowane ciasto. Uprasza się o liczne przybycie.

Z. LAUBERT-KULAKOWSKA.

Jak karnawałowi goście uciekali w Wielkim Poście.

(Krotkowiła sceniczna).

Wielki Post:

Wynosz no się, Karnawale,
nie już tu po tobie!
Oto idę ja, Post Wielki
w smutku i żalobie.

Karnawał:

Ach, tak przedko? Już skończone
moje panowanie?
Nie, doprawdy, zbyt się spieszysz
mój ponury panie!

Wielki Post:

Niosę wszystkim umartwienie,
sypię popiół szary —
Uciekają już przede mną
roztańczone pary...
(zatrzymuje się zdziwiony):
A któż znowu tańczy tutaj
tak zapamiętałe,
że na me nawoływania
nie uważa wcale?

Karnawał:

Ach, to me najmilsze dziatki:
chruścik, pączek tłusty, —
nie zdążyły się wyhasać
w tak krótkie zapusty!

Wielki Post: (gniewnie)

Co? Chrust? Pączek?! Także para!
coż to za holota!
śmiać się z nędznych tych podrygów
bierze mnie ochota.
Jak się ruszać trza z dystynkcją
(coż za głupie tany!) —
pokaże wam mój synalek:
śledź marynowany.

Śledź (obraża się na wszystkie strony):

Jestem gibki i wytworny,
mam piękną sylwetę
tylko że nie każdy pozna
na mnie się niesłety..

Pączek:

Skoroś taki elegancki,
mój ty chudy panie,
zatańcz z nami choć raz w kółko
ot, — na pożegnanie.

Chruścik: (kłania się)

Radzimy tego zaszczytu
dostąpić nieładna.

Śledź: (niepewnie)

Hm.. raz jeden, mógłbym chyba..
ale.. czy wypadła?

(Tymczasem Chruścik i Pączek otaczają go i tańczą wszyscy troje — Ch. i P. wesoło, obojętnie, Śledź sztywnie, uroczysto).

Wielki Post: (sposrzedzisz co się dzieje)

Gwałtu! Retyl! Co ja widzę?!
Mój syn ukochany
hasa w takim towarzystwie —
śledź marynowany?!

Nie, nie, na to nie pozwolę! —
huzia, Karnawale!
(wypęda Karn. Chrust i Pączek,
którzy uciekają).

Powypędam całą zgraję,
a syna ocale!

(do skruszonego śledzija):
A ty mi, smarkaczu jeden,
pamiętaj że w poście —
ponad pączki, ludzie cenią
twoje postne ości..

Popielec.

Dzisiejsza środa popielcowa jest pierwszym dniem Wielkiego Postu, w którym Kościół poświęca popiół i posypuje nim głowy wiernych, dla przypomnienia im, aby rozmyślali o śmierci, na którą przez swe grzechy zasłużyli.

Mszę uroczystą dzisiaj odprawiali kapłani, którzy posypywali popiołem.

Katastrofa samochodowa.

W ruchliwym punkcie miasta zdarzyły się wczoraj dwa automobile. Na zderzeniu obszedło się bez poważniejszego wypadku; jedynie pasażerka jednego z samochodów zemdlała z przerażenia. Kiedy wróciła do przytomności, pierwsze jej słowa były: — Gdzie moja torebka? Miałam tam los loteryjny!

Oddano jej natychmiast torebkę, w której — jak się okazało — znajdowały się różne drobniaki i ćwiartka losu do pierwszej klasy trzydziestej osmej Loterii Państwowej oraz sto złotych gotówką. Charakterystyczne jest, że pasażerka, obudzwszy się z omdlenia, nie zaniepokoiła się przede wszystkim o sto złotych, kwotę bądź co bądź poważną, ale właśnie o ćwiartkę losu, za którą zapłaciła tylko dziesięć złotych. Gdy zagadnięto ją o to, odpowiedziała po prostu: — Ćwiartka losu, tak niewiele kosztująca, przedstawia może wartość kilkudziesięciu i więcej tysięcy złotych. Gubiąc los, nie

wiedziałam w ogóle, ile straciłam; może drobną kwotę, a może wielką fortunę.. Nigdy jeszcze nie zamieniłam posiadanego losu na inny, jak również nie zdarzyło mi się nie odnowić losu do następnej klasy. Myśl, że właśnie na ten nieodnowiony lub zamieniony los paść może wygrana — nie dałaby mi spokoju! Wygrywałam już drobniejsze kwoty i wierzę, że wygram również wielką sumę!

Wieczornica ku czci Józefa Sierakowskiego.

Towarzystwo czeladzi rzeźnicko-wędlinarskiej przy cechu w Bydgoszczy urządza w niedzielę 14 lutego o godzinie 8-ej wieczorem wieczornicę ku czci Józefa Sierakowskiego, bohatera powstania kościuszkowskiego.

Protoktorat nad tą uroczystością przyjął: p. starosta Stefanicki, gen. Chmurowicz, prezydent miasta p. Barciszewski, ks. kanonik Schulz, prezes sądu p. Plejewski, dyrektor rzeźni p. Kwiatkowski i starsi zgromadzenia mistrzów rzeźnickich.

Czeladź odegra sztukę p. t. „Sierakowski” w inscenizacji Tadeusza Pokrywki. Na dalszy program wieczornicy złożą się recytacje utworów patriotycznych z udziałem harcerzy. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa pod batutą por. Grabowskiego.

W niedzielę w samo południe przejdzie ulicami miasta barwny korowód czeladzi rzeźnickiej i historycznych postaci z roku 1794.

NASZE RECENZJE.

Wystawa Laszki w Muzeum Miejskim

Aleksander Laszko, wybitny polski orientalista, wystawia w salach bydgoskiego muzeum swój bogaty dorobek twórczy — tak bogaty, że szczepiła salki z trudem mieszczą. Brak przestrzeni i perspektywy w rozmieszczeniu dzieł jest jedynym mankamentem wystawy Laszki, niezawinionym przez artystę, który przedstawił zwiędzającym szeroką skalę swych umiejętności malarskich.

Już pobieżny rzut oka na dzieła Laszki przekonuje, że jest to artysta wszechstronny. Twórczość jego nie płynie wyłożonym i uregulowanym korytem jednej ustalonej manieri, daleka jest od płytkich łatwizn. Laszko nie eksploatuje swego talentu, lecz pracuje nad odtworzeniem najbardziej trudnych i nieuchwytnych wizyj malarskich obserwowanego tematu.

Na przykład — morze. Występuje ono często w twórczości Laszki, lecz w każdym obrazie jest inne, w każdym ujęciu — nowe, podpatrzone i zanotowane w kapitalnym oświetleniu, barwie, odcieniu.

Laszko zanotował w licznych swych studiach prawdę malarską, obserwowanych kraobrazów, scen, typów. Orientalistyka jego ma nie tylko wartości artystyczne, lecz i wierność nieomal naukowa.

W dziełach Laszki widzimy Egipt, Arabię i Palestynę tak, jakbyśmy zapamiętali obrazy tych krajów w wspomnieniach z własnej podróży. Ta wierność i prawdziwość twórczości Laszki nie ma jednak nie wspólnego z panterią i fotografią. Laszko nie tylko maluje Wschód — w dziełach tego artysty tkwi ów nieuchwytny duch Wschodu z jego pięknem i tragizmem, z jego odrębnością i tajemniczością. Laszko wzył się w temat, poświęcając mu całą swą umiejętność odtwórczą, a jednak nie zagubił się w robocie technicznej bez reszty — dzieła Laszki tchną szczerym indywidualizmem i śmiałością malarskich wypowiedzi.

Laszko tworzy w dwóch technikach — zarówno jednak olej, jak i drzeworyt mają te same walory i wartości artystyczne.

Wybór tematów świadczy o zamiłowaniu artysty do barwy i ruchu. W obrazie „Chachub nadchodzi” podchwycenie ruchu i specyficznych warunków atmosferycznych jest mistrzowskie. Kontrasty i natężenie światła w takich obrazach, jak „Nędza tragiczna”, „Via Crucis” są zaobserwowane równie wiernie i śmiało, jak realistyczne studium mgły w „Porosie” czy atmosfery w „Perlamoutre”.

Kolor dominuje również obok mistrzostwa rysunku w kapitalnych drzeworytach barwnych Laszki, które zasługują na uwagę jako dzieła sztuki i niezwykłej

Ofiary na bezrobotnych.

Zł 15.— Urzędnicy Izby Kontroli Rachunkowej P. i Tel. zamiast wieńca na grób kolegi śp. Jana Zebrackiego.

Zł 10,70 zebrane podczas wieczorku przy mikrofonie przez K. S. Ciszewski.

Na ślubie p. Chlebka z p. Janiną Witk zebrało zł 11.— na pomoc zimową dla bezrobotnych.

21.000 złotych na FON.

Pracownicy Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego zadeklarowali sumę 11.000 zł na rzecz FON., zebraną w drodze dobrowolnego opodatkowania się w wysokości 0,25% — do 3% od uposażeń na przeciąg 12 miesięcy.

Poznański Sejmik Wojewódzki na swoim posiedzeniu uchwalił zadeklarować na ten cel 10.000 zł, co stworzyło sumę ogólną 21.000 zł.

Pracownicy wyżej wymienionych instytucji proponują zakupić jedną tankietkę lub odpowiednią ilość karabinów maszynowych i wręczyć jednemu z pułków, stacjonowanych w Poznaniu.

Przy schorzeniach woreczka sercowego, zastawki sercowej, mięśnia sercowego i nerwów serca mała szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, stosowana rano naczno oczyszcza jelita i skutecznie sprzyja trawieniu, nie wywołując żadnych przykrych objawów. Zalecana przez lekarza.

Dlaczego ryby są drogie?

W związku ze słusznymi pretensjami społeczeństwa o nieusprawiedliwione podwyższenie cen na ryby, Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy nadesłało nam dłuższe wyjaśnienie, stwierdzające, że zwykły cen nie wywołali rybacy. Wzrost ceny na rybę jeziorową tłumaczy Towarzystwo Rybackie **podbijaniem cen przez kupców żydowskich**. Handlarze miejscowi zmuszeni są płacić wyższe ceny rybakom, gdyż inaczej towar zostałby wykupiony przez żydów z Warszawy lub Łodzi. Zwykła cen wpływała niekorzystnie na propagandę spożycia ryb, którą prowadzi Towarzystwo Rybackie.

Grosz Szczęścia

(dołączony do każdej ćwiartki)

będzie przewodnikiem wygranych następnej loterii

koloktury

Konstanty Rzanny

Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 33-32

Dotąd wypłaciłem ponad 2361

150.000 zł

Kup dzisiaj jeszcze los.

pracowitości zarazem. W dziedzinie drzeworytu twórczość Laszki stanowi osobną kartę polskiej grafiki. Subtelność barwy i rysunku dochodzi Laszko do niepojętej maestrii twórczości japońskiej.

Dorobek Laszki stawia tego plastyka w rzędzie czołowych orientalistów europejskich. W przedmowie do katalogu wystawy dr Skrudlik tak charakteryzuje Laszko, a zarazem określa jego stosunek do Styki:

„W kompozycjach Laszki nie ma niczego, co zatraćałoby pracownią — fantazjowaniem na odległość. Wszystkie jego prace cechuje malarska i uczuciowa bezpośredniość, będąca rezultatem ciągłego i bliskiego stosunku artysty do wschodniego krajobrazu i jego mieszkańców. Ta właśnie bezpośredniość Laszko bije na długi dystans Adama Stykę — jakkolwiek nie dysponuje jego maestrią techniczną w obrazach olejnych”.

Swój wstęp kończy dr Skrudlik określeniem Laszki, jako „najpoważniejszego dzisiaj bezspiecznie orientalisty polskiego”.

Od siebie dodajemy jeszcze na zakończenie, że wystawa Laszki, która potrwa do 1 marca br. jest okazją dla najszerszych sfer miłośników sztuki — i okazji tej nie należy zmarnować.

Józef Kołodziejczyk.

Z posiedzenia Sejmu...

(Ciąg dalszy).

Część posłów chciała uniknąć rozstrzygnięcia tej drażliwej sprawy i odwlec ją. Imieniem tych posłów wystąpił pos. Wagner. Zgłosił on wniosek, aby projekt noweli raz jeszcze odesłać do komisji. Sejm jednak znaczną większością głosów wniosek pos. Wagnera, idący po linii życzeń rządu, odrzucił.

Po załatwieniu wniosku formalnego referent z miejsca odpowiadał ministrowi. Bronił on bardzo wymownie autorytetu sejmu, który został zagrożony w sprawie budżetowania. Zaufanie do ministra sejm ma, ale też sejm jest od tego, aby uchwalał budżet i budżet lasów też! W przeciwnym razie niepotrzebnie by się sejm zbierał na 4 miesięczną dyskusję budżetową. Wystarczyłoby się zebrać raz jeden i uchwalić całemu rządowi wniosek ufności, lub nieufności i rozjechać się do domów. Tego zrobić nie wolno.

Następnie mówca powołuje się na autorytet Marszałka Piłsudskiego, który dążył do rozgraniczenia władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej. „Dla nas szarych żołnierzy — mówił pos. Dudziński — autorytet marszałka będzie zawsze drogim...”

W tym miejscu zrywa się burza. Z ław poselskich padają słowa: co on mówi? To beczelność! On zawsze tak robi. Do machlojek sejmowych nie używać wielkiego imienia Marszałka.

Ta reakcja niektórych posłów podzielała także na premiera Składkowskiego, który również się poderwał z miejsca i wołał: dla kogo to autorytet Marszałka nie jest drogim? Z kim pan dyskutuje?

W tej chwili interweniuje marszałek sejmu i zapytuje się, czy pos. Dudziński poddawał w wątpliwość, że i dla innych autorytet marszałka jest drogi. Pos. Dudziński prostuje, że tego nie miał na myśli, natomiast raz jeszcze podtrzymuje swoje słowa, że w chwilach ważnych zawsze będzie się powoływał na autorytet Marszałka Piłsudskiego.

Pierwsza porażka rządu.

Przystąpiono do głosowania. Wśród ogólnego zdenerwowania, sejm w drugim i trzecim czytaniu przyjął wniosek komisji, wbrew stanowisku ministra Poniatowskiego, który wraz z całym rządem domagał się jego odrzucenia.

Wytworzyła się sytuacja drażliwa. Przede wszystkim nikomu się nawet nie śniło, że w tej rozgrywce rządu z sejmem i na odwrót sejmu z rządem wypowie się taka olbrzymia większość przeciw stanowisku rządu.

Co będzie dalej?

Na mocy nowej konstytucji rząd ma wiele sposobów, aby uchwałę sejmu zneutralizować. W pierwszym rzędzie Pan Prezydent może wyrazić swoją niezgodę i raz jeszcze przesłać projekt do ponownego rozpatrzenia. A gdy i to nie pomoże? Są jeszcze inne postanowienia. Faktem jest, że minister Poniatowski nie postawił kwestii zaufania.

Następne posiedzenie odbędzie się 11 bm. i poświęcone one już będzie rozprawie budżetowej.

Zakazane czasopisma.

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debiet pocztowy niez wymienionym drukom, ponieważ zawierały one w swej treści cechy przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym:

„Dziennik Ludowy” wydawany w języku polskim w Paryżu.

„Trybuna” wydawany w języku polskim w Detroit w Stanach Zjednoczonych A. P.

„Boletín de Información” wydawany w języku polskim w Barcelonie.

„Die Volks-Illustrierte” wyd. w języku niemieckim w Pradze.

„Das Goldene Zeitalter (sekcjarzy) wyd. w języku niemieckim w Bernie.

„Die spanische Revolution” wyd. w języku niemieckim w Barcelonie.

„Pola Fronto” wyd. w języku esperancim w Walencji.

Terror w Palestynie.

Jerozolim, 10. 2. (PAT.) Ruch terrorystyczny w Palestynie został wznowiony. W St. Jean d'Acre utworzony został związek pod nazwą „Chrystus i Mahomet”, który ma na celu czynną walkę z żydami.

General Franco wyzyskuje zwycięstwo do zjednoczenia swych zwolenników.

Salamanka, 10. 2. (PAT.) Wiadomość o zajęciu przez powstańców Malagi, jak donosi korespondent Havasa, wywołała entuzjastyczne manifestacje. Po południu liczne grupy osób podążały w kierunku głównej kwatery, gdzie wkrótce zgromadził się pokaźny tłum, domagający się, by ukazał się gen. Franco. Około godz. 17 przewodca powstańców wyszedł na balkon ze swego gabinetu w towarzystwie jednego z głównych przewodców karlistów, który stanął po jego prawej stronie i w towarzystwie przewodcy falangi hiszpańskiej. Franco wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, iż „nowe zwycięstwo jest owocem współpracy falangi hiszpańskiej z karlistami”. General zwrócił się z wezwaniem do tłumy, by powitał zwycięstwo okrzykiem: „Viva Espana”.

Korespondent Havasa przywiązuje specjalne znaczenie do tej krótkiej manifestacji, twierdząc, iż general Franco stara się doprowadzić do zjednocze-

nia wszystkich ugrupowań, walczących po stronie powstańców, a przede wszystkim falangi hiszpańskiej i karlistów. Jak wiadomo, hasłem karlistów jest okrzyk „Viva Espana”, falanga hiszpańska przyjęła za hasło „Arriba Espana”, wznosząc jednocześnie przy tym okrzyku rękę do góry, jak to czynią faszyści. Karliści zadowolniają się powitaniem wojskowym. Gen. Franco, wznosząc okrzyk „Viva Espana”, wniósł jednocześnie do góry rękę na sposób falangi hiszpańskiej.

Zdaniem korespondenta Havasa, Franco uczynił to umyślnie, nadając swemu gestowi i okrzykowi znaczenie symboliczne. Tłum, według korespondenta Havasa, zrozumiał intencję generala, powtarzając jego okrzyk, wznosząc rękę do góry i przez dłuższy czas wznosząc owacyjne okrzyki na cześć wodza powstańców. W kołach powstańczych coraz częściej słychać o połączeniu falangi i karlistów w jedno stronnictwo „frankistów”.

Pożegnanie gości holenderskich w Krynicy.

Krynica, 10. 2. (Tel. wł.) Hrabstwo Sternberg po czterogodniowym pobycie w Krynicy wyjechali wczoraj rano przez Czechosłowację do Budapesztu. Pożegnanie gości miało bardzo serdeczny charakter. Wsiadających do samochodu gości holenderskich pożegnała okrzykami „Niech żyją” dziesiątka szkolna, obrzuciwszy ich kwiatami. Właściciel „Patrii” Jan Klepura z małżonką, żegnając gości holenderskich wręczyli im bukiety kwiatów. W pięknie udekorowanym zieleńią i konwaliami samochodzie goście holenderscy ruszyli w drogę.

Na granicy Krynicy pożegnali hrabstwa Sternberg przedstawiciele miejscowych władz z dyrektorem nowotarskim. Pożegnanie odbyło się przy bramie triumfalnej, na której widniał napis w języku holenderskim: „Dostojnych gości żegna Krynica”. Do granicy towarzyszył gościom

holenderskim przedstawiciel MSZ. radca Zaleski.

Hrabstwo Sternberg cieszyli się podczas swego czterogodniowego pobytu w Krynicy niezwykłą popularnością i niemal co dziennie obdarowywani byli różnymi pamiątkami.

Na balu w Patrii, który odbył się w ostatnich dniach, hr. Sternberg wystąpił przebrany za apasza, a hrabina Sternberg za Holenderkę. Hrabia i hrabina Sternberg tańczyli nie tylko ze sobą, ale i z innymi uczestnikami zabawy.

Przybyli do Budapesztu.

Budapeszt, 10. 2. (PAT.) Książęca para holenderska przybyła wczoraj wieczór do Budapesztu. Książęstwo zamieszkało w hotelu św. Gellerta.

Ewa Drajfus zeznawała na korzyść oskarżonej żony wydawcy I. K. C.

W dzisiejszych porannych dziennikach żydowskich czytamy:

W krakowskim sądzie okręgowym odbyła się sepsacyjna rozprawa przeciwko małżonce wydawcy i redaktora „Ilustrowanego Kuriera Godziennego” Mariana Dąbrowskiego.

Pani Dąbrowska oskarżona została przez urząd prokuratorski o obrazę narodu polskiego.

Według aktu oskarżenia pani Dąbrowska, wychodząc z kina, zauważyła, iż skradziono jej zegarek. Wówczas miała wykrzykiwać, że zwiedziła całą Europę, nigdzie jednak nie spotkała ją taka przystojna, która może się przytrafić jedynie w Polsce.

Główny świadek oskarżenia szofer taksówki Eugeniusz Kolasa, stwierdził, iż oskarżona Dąbrowska krytycznego dnia Powiedziała:

— Wstydzę się, że jestem Polką, bo każdy Polak jest złodziejem!

Fryzjerka Ewa Drajfus zeznała natomiast, iż podsądna wyraziła się zupełnie inaczej.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Dąbrowską. W motywach sąd podniósł, iż Dąbrowska, jako żona wydawcy „I. K. C.” i zajmująca tak wysokie stanowisko społeczne nie mogła takich słów wypowiedzieć i tym samym nie dał wiary zeznaniu świadka Kolasy.

Sęp napadł na samolot i zmusił go do lądowania.

Rzym, 10. 2. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Na samolot bombardujący włoski w drodze z prowincji Uollega do Addis-Abeby napadł wielki sęp. Lotnik dał salwę z karabinu maszynowego i ranił drapieżnego ptaka, który pomimo to zdołał dziobem uderzyć w samolot, przedziurawić go, a następnie tymże uderzeniem dzioba ptak ranił pilota w czoło. Pilot stracił przytomność, lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdołał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu od najbliższego posterunku włoskiego, tamże spadł ranny sęp. Przez radio z samolotu zawiadomiono o wypadku posterunki włoskie. Sępa znaleziono w pobliżu. Jest to okaz bardzo rzadki, rozwartość skrzydeł jego wynosi trzy i pół metra. Ptak zlamal sobie dziób o powłokę samolotu. Pierściami z kości słoniowej na nodze ptaka wskazuje, że był on własnością jedne-

go z wódzów tubylczych i był używany do polowań.

Koń zabił kobietę.

Wąbrzeźno, 9. 2. W Frydrychowiu pod Wąbrzeźnem wydarzył się tragiczny wypadek. W gospodarstwie Sadowskich wybiegł ze stajni koń i zaczął wyprawiać dzikie harce na podwórzu. Gdy właścicielka gospodarstwa, 51-letnia Maria Sadowska podeszła do niego, chcąc go uspokoić, koń wierzgnął i trafił gospodynię kopytem w skroń. Siła uderzenia była tak wielka, że czaszka pękła i wszelka pomoc dla nieśczęśliwej niewiasty okazała się bezskuteczna. Wezwany lekarz, dr. Kawczyński, stwierdził zgon Sadowskiej.

Charakterystyczne, że po wypadku koń sam ze zwieszonym łbem wrócił do stajni.

Polowy zastrzelił kłusownika.

Krotoszyn, 10. 2. W parku majątności Lagiewniki pod Krotoszynem polowy Białczewski natrafił na kłusownika 21-letniego Stanisława Robakowskiego, który obsypał go gradem strzałów rewolwerowych. Białczewski w obronie własnej odpowiedział na strzały kłusownika z dubeltówki, kładąc go trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono worek, napełniony upolowanymi bażantami.

Tysiące!

Dziesiątki tysięcy!

Setki tysięcy!

Miliony!

wygrać można u

WOLANOWA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154

Konto P.K.O. 18814

2469

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

Rozsadzanie lodu na górnej Wiśle.

Kraków, 10. 2. (PAT.) Kruszące zatory lodowe na Wiśle w okolicach Krakowa utrzymują się nadal bez przeszkody. Jednak w spływie wody poniżej Krakowa oddziały saperskie i mostów kolejowych dokonały rozsadzania lodu na Wiśle na dużej przestrzeni, co ułatwi dalszy normalny spływ wód wiślanych. Niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

Dniestr wolny od lodu, Prut wylał

Stanisławów, 10. 2. (PAT.) Wody ruszyły na Dniestrze i Prucie. Na Dniestrze lód spłynął z wodą. W Dubowie powstał zator lodowy, obejmujący most kolejowy pod Jezupolem. Stan wody podniósł się o 1 metr.

Kiedy Gdańsk otrzyma komisarza?

Londyn, 10. 2. (PAT.) Poseł Labour Party Henderson zainterpelował ministra spraw zagranicznych, czy zdaje on sobie sprawę z konieczności mianowania nowego wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku jak najprędzej i czy podjęte zostały kroki dla przyspieszenia tej nominacji.

Odpowiadając w zastępstwie min. Edena parlamentarny podsekretarz stanu lord Granborne odpowiedział w sensie potakującym na oba pytania. Na dodatkowe pytania posła Hendersona czy ustępujący wysoki komisarz sprawować będzie swe funkcje aż do mianowania nowego komisarza, lord Granborne odpowiedział twierdząco.

Zatonął po zderzeniu z wielorybem.

Berlin, 10. 2. (PAT.) Według doniesień z Oslo, na wodach oceanu oblewającego wybrzeże Antarktydy, jeden ze statków norweskich zderzył się z olbrzymim rozmiarów wielorybem. Statek został tak poważnie uszkodzony, że załoga przeżyła być musiała na pokład innego okrętu norweskiego. Uszkodzonego statku nie dało się uratować.

Czworo dzieci zaczadziło się podczas pożaru.

Troje dzieci zmarło — jedno uratowano.

Poznań, 10. 2. (PAT.) Wczoraj przed południem wybuchł w niestwierdzonej na razie przyczynie groźny pożar przy ul. Fabrycznej w mieszkaniu robotnika Taczakowskiego podczas nieobecności właścicieli mieszkania. Przybyła na miejsce straż pożarna po wylamaniu drzwi wydobyla troje dzieci Taczakowskich w wieku od 9 miesięcy do 3-eh lat. Dzieci były już nieprzytomne wskutek zaczadzenia. Mimo wysiłków lekarzy nie zdołano ich przywrócić do życia. W przyległym mieszkaniu uległ również zaczadzeniu 2-letni chłopczyk, pozostawiony także bez opieki rodziców. Zdolano go jednak uratować.

Ulan zabity na miejscu.

Tragiczny wypadek pod Poznaniem.

Poznań, 10. 2. (Tel. wł.) Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj około godz. 18,45 w pobliżu Kostrzyna. Na powracające do Poznania naładowane łoziną wozy wojskowe najechał samochód ciężarowy firmy Bacon-Export z Janówca. Auto wjechało na idących przy wozie ulanów i jednego z nich zabiło na miejscu, drugiego zaś raniło ciężko. Ponadto zabity został koń z zaprzęgu, a drugi koń jest ciężko okaleczony.

Przywołana sanitarka wojskowa przewiozła ciężko rannego ulana, Wasyla Zacharuka do wojskowego szpitala okręgowego w Poznaniu. Drugiego ulana, który zmarł na miejscu, z powodu rozbicia czaszki, przewieziono do koscinicy wojskowej. Jak ustaliliśmy, zabity ulan pochodził z kresów wschodnich i nazywa się Franciszek Sokołowski.

Kierowca samochodu zatrzymała policja w areszcie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 10 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Popielec, Scholastyki p.
Jutro: Objawienie N. P. w Lourdes.
Wschód słońca o godzinie 7,27.
Zachód słońca o godzinie 17,2.

Stan pogody.

Dość pogodnie i drobne opady śnieżne.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wielkopolsce i na Podhalu miejscami notowano opady, w pozostałych natomiast dzielnicach było na ogół chmurno z większymi rozporządzeniami. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: +3 st. w Cieszynie, +1 w Kielcach i Kaliszu, 0 w Poznaniu, Bydgoszczy i Krakowie, -1 w Warszawie i Łodzi, -2 w Gdyni i Lublinie, -3 w Wilnie i Białymstoku, -4 w Lidzie i Pińsku. Wczoraj wieczorem w Bydgoszczy spadł śnieg. Dziś rano lekki mroź. Przewidywany przebieg pogody: na ogół jeszcze dość pogodnie. W dzielnicach południowo-wschodnich i zachodnich zachmurzenie duże i miejscami drobne opady. W ciągu dnia lekki mroź. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem” (Śródmieście), „Św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.
Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Barbara Radziwiłłówna”.
Świt: „San Francisco”.
Corso: „Hrabia Monte Christo”.

Nowe władze cechu fryzjerskiego w Toruniu.

W Gospodzie przy ul. Sukienicznej w Toruniu odbyło się roczne walne zebranie cechu fryzjerów, pod przewodnictwem p. Eberta.

Po uczczeniu pamięci zmarłych członków, poszczególni członkowie zarządu zdali sprawozdania ze swej rocznej działalności, z których wynikało, że cech wykazał w roku sprawozdawczym wielką żywotność. Na specjalne podkreślenie zasługuje obchód 50-lecia istnienia cechu, który wypadł nadzwyczaj imponująco. Również działalność społeczna cechu warta jest podkreślenia. Po wysłuchaniu sprawozdań członkowie udzielił absolutarium ustępującemu zarządowi.

Nowy zarząd wybrano w składzie pp.: Ksawery Ebert, Barczyński, Chojnicki, Knieć, Falkowski, Rózkowski, Paleński i Cichewicz. Komisja rewizyjna pp.: Dejowski, Koesler i Rutkowski; na zastępców członków zarządu powołano pp.: Szufarskiego, Czajkowskiego, Blaumanna, Szulca, Falkowskiego B. i Jasińskiego. Budżet uchwalono w wysokości 1.260,93 zł.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i programu poczyniła na najbliższą przyszłość zebranie zamknięto hasłem „Cześć Fryzjerstwu”.

Wojewoda Raczkiewicz po dłuższej chorobie objął urzędowanie z dniem 8 bm.

Strach ma wielkie oczy...

23-letni Gerhard Kig, stale zam. w Gdyni przy ul. Witomińskiej 34, przyjechał do swej narzeczonej Stanisławy Guzek, zam. przy ul. Jakuba 17 w Toruniu — celem pożegnania się z życiem kawalerskim i wstąpienia w związek małżeński z wyżej wymienioną.

Czy Kig, z zawodu kucharz, radośnie jechał do Torunia — trudno stwierdzić, — lecz faktem pozostanie, że im bliżej był terminu ślubu, tym mniej odczuwał powolania do stanu małżeńskiego i z racji tej troska zasiała mu na czoło i sercu.

Długie i mozolne przemysliwania uwieńczone były „wspaniałym” — (tak mu się zdawało) pomysłem, który powinien spowodować zerwanie z wybraną kochanką, a już w najgorszym razie odłożenie terminu ślubu na czas... późniejszy.

Plan swój rychło urzeczywistnił. Ot, poszedł z narzeczoną na spacer, na ulicy w pewnej chwili oświadczył, że ma kilka spraw do załatwienia i czule pożegnawszy przyszłą połowicę — odszedł. Narzeczone zaś udała się czynić zakupy niezbędne do niezwykłego aktu, jakim miał być ślub.

Tymczasem „czuły” naręczony powrócił do mieszkania, które b. sprytnie zamykając przed pójściem z narzecz-

oną na spacer — pozostawił otwarte. Załadował swe rzeczy do walizy i część różnych drobiazgów narzeczonej do teczki — po czym mieszkanie opuścił, pozostawiając w „pośpiechu” teczkę. To był właśnie ten „wspaniały pomysł”. Chodziło mu bowiem o upozorowanie kradzieży: złodziej zabrał jego rzeczy i miał zabrać jej drobiazgi, — lecz, widocznie spłoszony, przez pośpiech pozostawił i uciekł.

Kawał udał się tylko w części. Narzeczona w swej kobiecej naiwności uwiaryła w brednie „ukochanego”, z którym udała się do I komisariatu PP. i tam wspólnie zameldowali o kradzieży.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie nieufność policji, która zawsze ciekawa ogląda „obydwie strony medalu”. Młody kucharz w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do „kawalu”, któryby mógł uwolnić go od małżeństwa. „Kawalerka” wcale nie jest taka straszna, aby ją zamieniać na wątpliwe życie małżeńskie. To go właśnie skłoniło — jak oświadczył — do szukania „jakiegoś ratunku”...

Oby tylko skończyło się na ewent. guzach, zadanych przez wyprowadzoną w pole p. Guzek... Może być gorzej, bo i guzy i ślub, a po tym stale guzy...

Szajka młodocianych włamywaczy szerzyła popych wśród mieszkańców Torunia.

SZEREG WŁAMAŃ I KRADZIEŻY DZIEŁEM CHŁOPCÓW W WIEKU OD 10—13 LAT. „KRÓL” BANDY LICZY LAT 12.

W ostatnim czasie nieznanymi sprawcy dokonali szeregu włamań i kradzieży na terenie Torunia, co — rzecz zrozumiała — zaniepokoiło mieszkańców, a cały aparat śledczy i policję kryminalną postawiło na nogi. Dochodzenia początkowo wskazywały, iż włamania dokonywać mogą starzy „rutyńiarze”, których dość trudno przychwycić. Obserwacja zwrócona była w innym kierunku, bo i komużby mogło wpaść do głowy, że włamania tak śmiało i z taką „znajomością sprawy” wykonane, mogły być dokonane przez niedorostków w wieku 10 do 13 lat.

A rozwidzenie chłopców, zaślepionych powodzeniem, dochodziło do tego, iż do jednego składu mieli odwagę pójść dwukrotnie w ciągu nocy.

Ostatnie włamanie do Smoleńskiego, wykazujące naprawdę „znajomość fachu” i niezwykłą bezczelność, doprowadziło nasze władze do tego, iż podwoiły, a nawet potroiły obserwacje, które wreszcie dały sensacyjny wynik.

Ubiegłej nocy znów „nieznani sprawcy” włamali się do zakładu fryzjerskiego Jana Łobody przy ul. Chełmińskiej 7, skąd zabrali mydło, pędzel do golenia, brzytwy itp. drobiazgi. Prawie że „in flagranti” zostali przychwyceni, bowiem bezpośrednio po opuszczeniu zakładu zostali spostrzeżeni przez patrolującego policjanta. Oczywiście rzucili się do ucieczki, lecz na ul. Szerokiej zostali przychwyceni. Zatrzymano samego „króla” młodych przestępców, który miał w kieszeni mydło i brzytwę (po co mu to?). „Król”, wzięty na spytki, wszystkich „wysypał”. On sam nazywa się Leon Wajszewski, ma lat 12, a na sumieniu około 20 sprawek brudnych, jak jego ręce (mydło skradł, tylko nie zdążył użyć). Zastępcą jego był Henryk Bojanowski, lat 11. Dalszy skład młodocianej bandy włamywaczy: Edmund Lewandowski, lat 12, Stanisław Zmurzyński, lat 12, Henryk Zmurzyński, lat 11, Władysław Ciesielski, lat 10 — wszyscy zamieszkał przy ul. Batorego i wreszcie Franciszek Nyka, lat 12, zam. przy ul. Kościuszki oraz A. Murawski, lat 13.

„Dziełem” tych chłopców to włamania i kradzieże, dokonane w czasie od 2-go do dnia wczorajszego i to: Dom Społeczny (biblioteka wojskowa), skąd skradziono kasety z pieniędzmi oraz książki(!), oddział I. K. C. — kradzież pieniędzy, skład materiałów krótkich (właściciel Alpert Rubin, ul. Szczytna) złożono wizytę dwukrotnie, zapopatrując się w skarpetki, pończochy, rękawiczki itp. drobiazgi, dalej Ubezpieczalnia Społeczna — skradziono 170,60 zł gotówki i znaczki na kwotę 20 zł, szkoła powszechna nr. 2 przy ul. Wały została również „wizytowana”. Po za tym włamano się do drukarni Buszczyńskiego przy ul. Mostowej, skąd skradziono 85 zł gotówki i znaczki pocztowe na kwotę 5 zł. Ich dziełem było włamanie i kradzież 77,50 zł gotówki w kawiarni Smoleńskiego oraz ostatni występ w zakładzie fryzjerskim, który doprowadził do ich ujęcia.

Wprost wierzyć się nie chce, aby te wszystkie włamania i kradzieże mogli dokonać chłopcy w wieku lat 10—13, jak trudno uwierzyć, by Wojszewski i Bojanowski („król”

i jego zastępcę) mieli na sumieniu około 20 sprawek już udowodnionych.

Włamań dokonywano przy pomocy wytrychów, „własnoręcznie” przez nich zrobionych, których cała kolekcja znajduje się w posiadaniu policji.

Szef tej młodocianej bandy, która posiadała b. wątpliwe wychowanie rodzicielskie, przynajmniej do wszystkich przestępstw, opisyte bez żenady wszystkie złodziejskie wyprawy. Jakkolwiek wyprawy te były zawsze uwieńczone pomyślnymi rezultatami. Wajszewski w gorączce kradzenia, — zapomniał nawet ubrać się w to, co udało mu się skraść.

I tak odebrano mu skarpety nowiuteńkie, gdy na nożkach nosi podarte. Skradł mydło u fryzjera — nie umył sobie rąk. (Niestety nie zdążył, bo go pochwycono) odpowiada śmiało i szczerze. Na pytanie: „Co z niego wyrosnie?” bez zająknięcia odpowiedział, że — człowiek! Pewnie, że może jeszcze wyrosnąć na człowieka — ale po urzędym pobycie w zakładzie wychowawczym.

Wajszewski i Bojanowski winni być czym prędzej wysłani do zakładu wychowawczego, gdyż pozostawienie ich wydałoby mogło w niedalekiej przyszłości fatalne następstwa. Faktem bowiem jest, że oni to właśnie doprowadzili pozostałych kolegów na drogę występku.

Lecz cóż na to rodzice tych chłopców? Czyż nie wiedzieli o prowadzeniu się ich małoletnich dzieci? Jakaż to opieka, jakież wychowanie? Czy wiedza, co z nich może wyrosnąć?

Skoro zaś rodzice świadomie, czy nieświadomie tolerują „zabawę” dzieci, — władze nasze winny tam wkroczyć i zrobić jakiś porządek. Tak przecież nie może pozostać.

Na gościnnych występach w Toruniu.

Do mieszczańskiej Zofii Szrankówny, zam. przy ul. Jęczyńskiej 19 w Toruniu usiłowano dokonać włamania.

Na szczęście złodzieja spostrzegli sąsiedzi, którzy widząc jakiegoś podejrzanego osobnika, manipulującego przy drzwiach wejściowych pochwytili go i oddali w ręce policji. Przytrzymanym okazał się niej. Władysław Gronowski, lat 36, ostatnio zamieszkały w Wąbrzeźnie.

Na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą złożyli ofiary: Urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej 10 zł, Szkoła im. św. Teresy 6,42 zł, Korporacja Kupców Chrześcijańskich 10 zł, firma Buszczyński wraz z personelem 12,80 zł i aptekarz H. Mauer 10 zł.

Sprawozdanie z wyniku akcji pomocy zimowej,

wszczętej przez policję m. Torunia i pow. toruńskiego oraz podziękowanie społeczeństwu toruńskiemu.

Ogólny wynik imprez Policji miasta i powiatu toruńskiego na „Gwiazdkę i pomoc zimową dla bezrobotnych” przedstawia się jak następuje:

Przedstawienia teatralne w dniach 15, 16 i 17 grudnia 1936 r. dały 400 zł zysku. Kwota ta została przekazana Wojewódzkiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych w Toruniu. Kwota uliczna w dniu 22 grudnia 1936 r. dała 202 zł 45 gr, zaś zabawa sylwestrowa przyniosła czystego zysku 1817 zł 90 gr.

Kwoty te zostały przekazane Wojewódzkiemu Komitetowi Policji Państwowej Pomocy Bezrobotnym, który zakupił większą ilość bielizny, odzieży i obuwia. Przedmioty te zostaną w najbliższych dniach rozdzielone wśród najbardziej potrzebujących. Zwiększono dotychczasową ilość dożywianych dzieci, jak również utworzono kilka nowych ośrodków dożywiania dzieci na terenie powiatu toruńskiego i sąsiednich powiatów.

Za poparcie akcji naszej składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie całemu społeczeństwu miasta i powiatu toruńskiego.

Składamy również najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy poparli czynnie naszą akcję, a szczególnie p. Aleksandrowi Łapuszce, wirtuozowi na ustnych harmonijkach i gwizdorowi, p. Gajewskiemu, baletmistrzowi i jego zespołowi, którzy swymi artystycznymi występami umiliли wieczór sylwestrowy policji. Dziękujemy dzierżawcy „Dworu Artusa” p. Witkowi, wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się w wielkiej mierze do poparcia tak wzniosłego celu, jak pomoc zimowa dla bezrobotnych, szczególnie zaś dla dzieci bezrobotnych.

Policyjny Komitet miasta i powiatu toruńskiego pomocy dla bezrobotnych.

Grosz Szczęścia

(dołączony do każdej ćwiartki)

będzie przewodnikiem wygranych następnej loterii

kolektury

Konstanty Rzanny

Bydg oszcz, Gdańska 25, tel. 33-32

Dotąd wypłaciłem ponad 2361

150.000 zł

Kup dzisiaj jeszcze los.

Sprawność policji toruńskiej.

W miejscowości Przybysławice, pow. inowrocławski, w nocy z 8 na 9 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do zagrody Andrzeja Gajdowskiego, któremu skradli trzy konie z półsorkami.

O fakcie tym policja toruńska była powiadomiona w dniu wczorajszym przez policję inowrocławską. Wysłane patrole zdołały już o godz. 11,45 odnaleźć konie, które złodzieje w ucieczce pozostawili w lesie, w miejscowości Grabie.

Przy schorzeniach woreczka sercowego, zastawki sercowej, mięśnia sercowego i nerwów serca mała szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, stosowana rano naczczo oczyszcza jelita i skutecznie sprzyja trawieniu, nie wywołując żadnych przykrych objawów. Zalecana przez lekarza.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 8 lutego 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	90,00—130,00
Koniczyna biała	80,00—125,00
Koniczyna szwedzka	140,00—185,00
Koniczyna żółta	45,00—55,00
Koniczyna żółta w łuskach	22,00—25,00
Inkarnatka	45,00—55,00
Przełot	58,00—72,00
Rajgras krajowy	65,00—75,00
Tymotka	18,00—23,00
Seradela	21,00—23,50
Wyka latowa	19,00—21,00
Wyczka zimowa	25,00—30,00
Peluszka	20,00—22,50
Groch Wiktorja	20,00—24,00
Groch polny	20,00—21,00
Groch zielony	21,00—24,00
Eobik	20,00—21,00
Gorzycza	32,00—34,00
Rzepak	50,00—52,00
Rzepak	46,00—48,50
Łubin niebieski	11,00—12,00
Łubin żółty	13,00—14,00
Siemię lniane	43,00—45,00
Konopie	40,00—46,00
Mak niebieski	62,00—68,00
Mak biały	80,00—85,00
Tatarka	20,00—25,00
Proso	20,00—25,00

Defraudacje zarządcy masy upadłościowej

3 lata więzienia za sprzeniewierzenie 27.200 zł.

Za „dobrego” przyjaciela zapłacić musiał dużo pieniędzy.

Na „stare lata” wszedł w kolizję z kodeksem karnym znany obywatel bydgoski, były sekretarz adwokacki 53-letni **Karol Schroedel**, który przez szereg lat prowadził biuro prawne przy Nowym Rynku nr. 16. Biuro to jednak później zlikwidował, gdy sąd grodzki zamianował go we wrześniu 1925 r. zarządcą upadłości ogłoszonej nad milionowym majątkiem przemysłowca bydgoskiego Jana Kłosowskiego. Pełnienie funkcji zarządcy masy upadłościowej przy tak wielkich obiektach wymagało bowiem olbrzymiej pracy. Do masy upadłej byłego milionera Kłosowskiego należały następujące obiekty: fabryka papieru i tektury w Fordonie, wartości przedwojennej jeden i ćwierć miliona marek, najładniejsza i najwspanialsza (jeżeli chodzi o wnętrze) willa w Bydgoszczy, przy ulicy Gdańskiej nr. 82, w której znajdują się cenne marmury, wartości 550.000 marek przedwojennych, oraz wielki dom narożnikowy przy ul. Marszałka Focha i ul. Gdańskiej.

Przez dziewięć lat Schroedel, cieszący się w Bydgoszczy ogólnie jak najlepszą opinią, zarządzał wspomnianą masą upadłościową. Po sprzedaży dwóch obiektów, a mianowicie fabryki w Fordonie i willi przy ul. Gdańskiej, w czasie spełniania funkcji zarządcy upadłości, Schroedel rozporządzał poważną gotówką, którą częściowo, jak się później okazało, używał dla swoich własnych celów. Członkowie wydziału wierzycieli spostrzegli jego machinacje i stwierdzili przy zbadaniu stanu kasy brak większej sumy pieniężnej. Na skutek ujawnionych nadużyć i doniesienia do władz prokuratorskich, sędzia śledczy w dniu 15 stycznia ubiegłego roku polecił aresztować Schroedela, który przebywając przeszedł orok w areszcie śledczym, we wczorajszy wtorek z więzienia doprowadzony został na rozprawę do gmachu sądowego.

Według aktu oskarżenia, ogólna suma sprzeniewierzonych przez Schroedela pieniędzy z masy konkursowej wynosić miała **80.850 zł**, lecz jak wykazał przewód sądowy, kwota ta w rzeczywistości była znacznie niższa i wynosi **27.200,02 złotych**. Poza tym podniesiono w akcie oskarżenia zarzut, iż Schroedel, jako zarządcą upadłości nad majątkiem Kłosowskiego **prowadził księgowość kupiecką w sposób niezgodny z prawdą**, w ten sposób że ukrył księgę kasową a sporządził w jej miejsce inną, w której umieścił zmyślone wydatki z tytułu swego wynagrodzenia, oraz nie zapisał wszystkich uzyskanych przychodów.

Oskarżony na rozprawie przyznał się ze skruchą do przywłaszczenia około 20.000 zł. Do sprzeniewierzenia sumy podanej w akcie oskarżenia przyznać się nie może, gdyż w przeciągu 9 lat sprawowania funkcji zarządcy wybrał z masy upadłościowej tytułem wynagrodzenia kwotę 53.650 zł za swe czynności na tym stanowisku. Ówczesny sędzia egzekucyjny śp. Dzierżyński, od którego zażądał 600 zł miesięcznego wynagrodzenia, zgodził się na to, lecz nie dał mu tego na piśmie. Pieniądzy potrzebował ponadto na liczne wyjazdy i procesy, związane z czynnościami zarządcy upadłości. Wynagrodzenie 600 złotych miesięcznie pobierał tylko do końca 1932 r., a później obniżył sobie sam dobrowolnie wysokość wynagrodzenia do kwoty 450 zł, a jeszcze później nawet do 350 zł miesięcznie. Śp. sędzia Dzierżyński przyznał mu również odrębne wynagrodzenie w wysokości 7000 zł za administrację domu przy ul. Marszałka Focha. Do fałszowania ksiąg absolutnie się nie przyznaje, twierdząc, że przepisał ksiąg kasową zgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

W końcu twierdzi oskarżony, iż około 17.000 zł zapłacić musiał za „dobrego” swego przyjaciela kupca-bławatnika **Feliksa Lewandowskiego**, zam. przy Wełnianym Rynku a poza tym kilka tysięcy złotych pochłonęła choroba żony, zaś 6 dorosłych dzieci przez długi czas znajdowało się bez pracy.

Świadkowie, członkowie wydziału wierzycieli inż. Stangenhauz i Franciszek Płotka z Fordonu stwierdzają zgodnie przed sądem, że wiedzieli, iż Schroedel pobierał 600 zł miesięcznego wynagrodzenia, nie mogą jednak powiedzieć, czy sędzia egzekucyjny wyraził na to swą zgodę. Wynagrodzenie to nie było za wysokie, jak na ówczesne stosunki a uwzględniając zakres działania oskarżonego jako zarządcy, nie było wygórowane. Badane księgi początkowo były w porządku, dopiero później ujawniono nieścisłości.

Pierwsza pomoc jest najskuteczniejsza.

Odnosi się to zwłaszcza do grypy. Przy pierwszych oznakach choroby należy od razu położyć się do łóżka, brać co pewien czas po tabletkę Aspiryny i pościć po lekarza. Przestrzeganie tej zasady prowadzi do szybkiego przezwyciężenia zakażenia grypowego. I jeszcze jedno: nie wstawać za wcześnie.

Kupiec **Jan Kłosowski** zeznaje, że początkowo zarządcą masy upadłościowej był **adwokat dr. Murach**, który nic nie pobierał za swe czynności i gdyby p. mec. Murach nadal miał nadzór, wszystko byłoby w najlepszym porządku. Obiekty należące do masy sprzedał bowiem oskarżony Schroedel z wolnej ręki za bezcen, uzyskując za wille — wartości przedwojennej 550.000 marek — tylko 30.000 zł, a fabrykę papieru, milionowej wartości, sprzedał za 180.000 złotych.

W tym miejscu przewodniczący **wiceprezes Wojtynowski** przerywa świadkowi wyjaśniając, że umorzono sprawę karną przeciwko oskarżonemu zarządcy masy upadłościowej za działanie na szkodę wierzycieli.

Dalszy świadek **sędzia ork. Dąbrowski** nie przypomina sobie, czy w czasie, gdy urzędował w wydziale egzekucyjnym jako aplikant, ówczesny sędzia egzekucyjny śp. Dzierżyński ustalił wysokość wynagrodzenia dla oskarżonego. Świadek uważa, że **wynagrodzenie miesięczne 600 zł dla nadzorczy nie było nadmierne** przy takiej masie. Zarządcy masy upadłościowej Stadthagena i innych poważnych konkursów mieli znacznie wyższe wynagrodzenie, które swego czasu szło w tysiące, lecz je później obniżono.

Świadek **kupiec Feliks Lewandowski** przyznaje, że prowadził skład bławatów przy ul. Długiej 20, który później został zlicytowany. Od kupca p. Stobieckiego oskarżony Schroedel nabył magazyn na własność, wpłacając 3000 zł gotówką, a resztę 18.000 zł weksłami na miesięczne spłaty, przy czym oskarżony polecił świadkowi prowadzić magazyn i w dobrej wierze skład pozostawił nadal w jego rękach. Oskarżony zaufał świadkowi w całej pełni, gdyż żyli w dobrej przyjaźni. Jednakowoż składowi nie dało się utrzymać tak, że oskarżony pieniądze włożone do magazynu, stracił.

Reszta świadków na ogół nic ciekawego do sprawy nie wniosła. Pa zamknięciu postępowania dowodowego **prokurator dr. Kastelik** zredukował sumę sprzeniewierzoną wymienioną w akcie oskarżenia z 80.850 zł na 27.000 zł i pod koniec swego przemówienia zażądał surowego wyroku. Po przemówieniu obrońcy **r. mec. Wirskiego** sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego zarządcę masy upadłościowej na **3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego**.

Nie może wygrać w pierwszej klasie trzydziestej ósmej Loterii Państwowej ten, kto nie posiada losu.

A przecież tylko tydzień dzieli nas od dnia ciągnięcia.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 11 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty).
7,15: Dziennik poranny. 7,26: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: „Nasze morze”. Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Poznania). Wykonawcy: Maria Kisielska — sopran, Tadeusz Szulc — skrz., zespół wokalny rozgłośni poznańskiej, Władysław Raczkowski — akomp. W programie utwory Feliksa Nowowiejskiego. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Koncert orkiestry policji państw. pod dyr. A. Dołyckiego. W programie popularne marsze wojskowe. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: Programy lokalne. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,20: „Luty”, pogadanka St. Sumińskiego dla dzieci starszych. 16,35: „Higiena psychiczna w wychowaniu” — odczyt wygł. dr. Janina Hurwiczówna (z Wilna). 16,50: „Godzina bajek” — koncert w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego (Warszawa) i „Bajeczki” w wyk. chóru solistów przy konserwatorium Polskiego Tow. Muzycznego pod dyr. Jerzego Kolaczowskiego (ze Lwowa). 17,50: Książka i wiedza: „Najnowsze wydawnictwa o sprawach bałtyckiego” — odczyt. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18,13: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: W setną rocznicę zgonu Aleksandra Puszkina. I. Teatr wyobraźni — premiera słuchowiska poetyckiego p. t. „Mozart i Salleri”. Napisał Aleksander Puszkina. Przekład Włodz. Słobodnika. Oprac. i wstęp prof. W. Lednickiego (z Krakowa). II. Pieśni do słów Puszkina odśpiewa Jadwiga Hupbertowa. Przy fortep. prof. L. Urstein. 20,30: „Drohobycz — miasto soli i nafty” — pogad. wygł. St. Weiss (ze Lwowa). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: XVI audycja z cyklu „Sylwetki kom-

Kara na podstawie amnestii została oskarżonemu złagodzona na 2 lata. Sąd przyjął, że sprzeniewierzona kwota wynosiła tylko 27.200 zł i że wynagrodzenie conrada nie zostało przyznane uchwałą sądowną, jednak oskarżony działał w dobrej wierze, że należało mu się 600 zł miesięcznie, co ze względu na wielkość masy, jak zeznali świadkowie, słusznie mu się należało. Co do drugiego zarzutu fałszowania ksiąg, sąd oskarżonego uwolnił, gdyż oskarżony nie był zobowiązany prowadzić księgowości kupieckiej, a ksiągka kasowa miała tylko znaczenie zapisków dla składania sprawozdań. Wniosek obrońcy o natychmiastowe wypuszczenie oskarżonego z więzienia nie został przez sąd uwzględniony, ze względu na wysoki wymiar kary. Zasadzonego zarządcy odstawiono zatem znowu do więzienia, gdzie posiadał jeszcze do stycznia 1938. roku w więzieniu.

Ze Związku Reemigrantów.

Koło II Bydgoszcz-Wschód.

Zebrań walne odbyło się w sali p. Kocerkki, Spraw rentowych załatwiono: p. Stanisławski 120, p. Młyński 40 — bezinteresownie. Oprócz tego załatwiono 291 korespondencji. Obrót kasowy wynosił 484 zł. Członkowie skupia około 80. Ścisły zarząd został ten sam, co wywołało zadowolenie u członków. Prezesem jest p. Stanisławski Jan, wiceprezesem Michałowicz Fr., sekretarzem Młyński Józef, zastępcą Perski Józef, skarbnikiem Kempa Andrzej, zastępcą Bełtański Bolesław. Komisja rewizyjna: Szlag Jan, Sobieraj i Smółka Andrzej. Uchwalono dla wygody niektórych członków zmienić dzień zebrań i to na każdą pierwszą niedzielę po pierwszym w miesiącu w lokalu Rzeźni Miejskiej. Założono kasę samopomocy.

Baczność, członkowie orkiestry symfonicznej Tow. Muzycznego! Najbliższe ćwiczenia odbędą się dziś, w środę 10 bm., jutro w czwartek 11 bm., w piątek 12 bm. i w sobotę 13 bm. o godz. 19 w „Domu Społecznym”. Ze względu na bliski występ, obecność wszystkich członków konieczna. Przyńście statywy.

TAŃCZONO Z NIĄ TYLKO PRZEZ GRZECZNOŚĆ



WSTYDZIE SIĘ, PANOWIE! DLACZEGO NIE TAŃCZYCIE Z JADZIĄ?



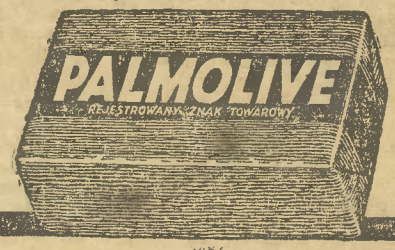
BARDZO CIĘ LUBIĘ JADZIU, I DAM CI RADĘ DOŚWIADCZONEJ KOBIECY, POWINNAŚ PODDAĆ CIE KURACJI OLEJKIEM OLIWKOWYM. POŁOŻYŁAM W ŁAZIENCE KAWALEK MYDŁA PALMOLIVE—UŻYWAJ GO RANO I WIECZOREM.



MYDŁO PALMOLIVE JEST NIEZRÓWNANE! OBECNIE MAM PIĘKNĄ CERĘ PALMOLIVE OD STÓP DO GŁÓW.

Mydło Palmolive jest zalecane nie tylko dla cery. Mydło to kosztuje tak niewiele że miliony kobiet używa go również do kąpieli.

Obfita piana mydła Palmolive przetrąca gruntownie, odmładza i udelikatnia skórę, oczyszczając dokładnie pory od brudu. Codzienna kąpiel mydłem Palmolive jest w ten sposób prawdziwą „kąpielą piękności”, zapewniającą każdej kobiecie czar naturalnej urody, będącej najważniejszym warunkiem jej powodzenia.



Słuszny punkt widzenia.

„Gwarancją dobroci — zaufanie tysięcy” — oto słuszne ujęcie sprawy. Opinia klientów, bezpośrednia i bezstronna, jest najlepszym sprawdzianem dobroci danego towaru czy artykułu. Też tak wysunęły Krajowe Zakłady TELEFUNKEN, mając za sobą wieloletnie doświadczenie w produkcji i sprzedaży radiodbiorników tej marki. Zwalczając ostatnio, w nowym sezonie 1936-37, opinię tysięcy nabywców radiodbiorników Lord, Magnat, Aristokrata i Premier ugruntowała się i tak rozpoznała się w całym kraju, że dzisiaj wiadomo każdemu radioamatorowi, że klasę najwyższą stanowią odbiorniki TELEFUNKEN. Istnieje między wielkim bractwem radiostłuchaczy jakaś solidarność i wzajemna życzliwość. Wyprobowałyśmy jakiś aparat, — w naszym wypadku odbiornik Telefunken — radzą sobie oni wzajemnie z matrycją w odbiornik tej marki. Tysiące entuzjastycznych listów, nadchodzących od posiadaczy Telefunken potwierdzają, że zaufanie i uznanie nabywców Telefunkenów jest przecież rękojmią doskonałości tych odbiorników.

Szczęśliwa kolektura.

Fortuna jest ślepa. Tam, gdzie rozstrzyga los, zawodzi wszelkie wyliczenia matematyczne, nawet teoria prawdopodobieństwa. Należy zatem kupować losy w tych kolekturach, którym sprzyja szczęście, tam gdzie pada wiele wygranych.

Do takich szczęśliwych należy kolektura J. Dzierżanowskiego, Warszawa, Nowy Świat 64, Freta 5 oraz Gniezno, Chrobrego 2.

W ostatniej loterii padła u Dzierżanowskiego wielka wygrana w kwocie zł 100.000 oraz szereg innych większych, średnich i mniejszych wygranych. Warto też podkreślić, że w kolekturze Dzierżanowskiego zdarzył się niezmiernie rzadko notowany wypadek, a mianowicie: na jeden numer padły w krótkim okresie czasu 3 wielkie wygrane: 100.000 zł i 2 razy po 10.000 zł.

Ponieważ ciągnięcie wkrótce się rozpocznie, radzimy jak najszybciej zaopatrzyć się w los tej kolektury. Może ich bowiem zabraknąć, jak to już wielokrotnie miało miejsce.

ZAGRANICA.

Londyn Reg. 19,00: „Puszkina” — poematy Puszkina w muzyce rosyjskiej. Recital śpiewaczy Makuszyn. **Praga. 19,25:** Koncert kwartetu salon. **Sztuttgart. 19,00:** Hiszpańska muzyka ludowa. **Wiedeń. 19,30:** Rewia przebojów 1932-34 r. **Berlin. 20,10:** Muzyka wieczorna. **Frankfurt. 20,10:** Koncert muzyki operowej. **Lipsk. 20,10:** Wesola audycja muzyczna. **Oslo. 20,00:** Koncert symf. **Radio Romania. 20,15:** Koncert symf. **Berlin. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Beromuenster. 21,00:** Koncert orkiestrowy. **Kolonia. 21,00:** Wieczór muzyczny. **Moskwa (Kom.).** Koncert uroczysty z okazji 100-lecia śmierci Puszkina. **Brussels flam. 22,00:** Koncert ork. i sol. **Mediolan. 22,00:** Współczesna muzyka kameralna. **Sztuttgart. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Droitwich. 23,40:** Sonata kreutzerowska Beethovena. **Sztuttgart. 24,00:** „Requiem” Mozarta. **Tuluza. 24,00:** Orkiestra jazzowa.

Pod światło.

Apel do p. komisarza Schaba.

Jako daremne są wszystkie apele, aby wreszcie oczyszczono skandaliczną sprawę „Dnia Pomorskiego”, a raczej spółki, która go wydawała i drugiej, która go drukowała. Przepadły ogromne — bo do miliona dochodzące — sumy **grosza publicznego** w sposób taki, że każde inne przedsiębiorstwo musiałyby za podobne **marnotrawstwo** odpowiadać przed sądem. W tym przypadku chodzi **więcej niż o marnotrawstwo**, bo o **sprzeniewierzenie sum**, które ściągano z pracowników dla Ubezpieczalni Społecznej — aby ich nie zapłacić do kasy Ubezpieczalni.

Za podobne praktyki grozi każdemu innemu przedsiębiorstwu **więzienie**. Czy tylko ci, którzy głosili hasło uzdrowienia naszego życia publicznego, mają być wolni od odpowiedzialności?

W dobie, gdy biedakom zabiera się ostatnią chudobę za podatki i nawet ostatni kożuch (zdarzyło się to na Kresach wschodnich, gdzie za opór biedni chłopcy otrzymali kary więzienne do 3 lat), podobne przewiny **bezkarnie uchodzą nie mogą**. Bezkarność bowiem wyrzecz musi najgorsze wrazenie i **wpływać demoralizująco na podatników**, których krwawicę trwoni się w sposób, jaki miał miejsce w sanacyjnym przedsiębiorstwie w Toruniu.

„Dzionki” grożą nam półgębkiem procesem i radziłyby się go doczekać, ale nie wierzymy, żeby nam proces wytoczyły, bo już blisko rok upływa, jak z podobną groźbą wystąpiły i wtedy wyraziły radość, że będziemy mogli publicznie udowodnić, jak wygląda „sanacja” naszego życia publicznego, ale jakoś nic z tego nie wyszło. Obawiamy się, że znowu będziemy musieli czekać, bo pewni ludzie liczą na to, że czasem zapomnimy o toruńskich „piernikach”. Żłudne nadzieje, pamięć mamy obra i uważamy sobie za obowiąz-

Zwalczajcie bezwzględnie obstrukcję...

Zepsuty, leniwie działający żołądek, źle trawiący i powstrzymujący wydalanie na zewnątrz swej treści trawiennej, powoduje zatrucie organizmu substancjami gnilnymi. Walczyć z uporczywą obstrukcją, uwalniającie żołądek od balastu. Stosuje się w tych wypadkach zioła przeczyszczające Dra **BREYERA** Nr 9. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze. 2481

Nieszczęście w Rumunii.



W okolicy Radineste obsunęły się wzgórza na przestrzeni 30 hektarów, zasypując kilka chałup wraz z ich mieszkańcami.

I zakończył się karnawał!

Wczoraj jeszcze na „ostatki” wesoło było na różnych salach bydgoskich, gdzie urządzono „podkociołek”. Jak zwykle, znakomicie udał się tradycyjny wieczorek szaleństwa B. T. W., urządzony rok rocznie w sali Resursy Kupieckiej. Be-Te-Wiacy umieją szaleć i — pracować. Tak samo i „Pod Orłem” zebrała się na „podkociołek” el... towarzyska i bardzo było wesoło. Zakończył się krótki karnawał, a teraz znowu do pracy!

Zamach samobójczy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych targnęła się na swe życie żona urzędnika miejskiego D., zam. przy ul. Nakielskiej.

Dowiedziawszy się o wypowiedzeniu mężowi posady, który trzymał to przed nią w tajemnicy, przecięła sobie żyłę prawej ręki. Na szczęście dość wcześniej mąż desperatki spostrzegł zamiar samobójczy i natychmiast zawezwał lekarza p. dr. Milcherta, który w rekordowym czasie pięciu minut zjawił się na miejscu i uratował kobietę od śmierci.

— **Dzisiaj przypada siedemnasta rocznica „zaślubin Polski z Bałtykiem”**. Dnia 10 lutego 1920 r., kiedy wojska polskie doszły do Pucka, generał Józef Haller — naśladując dawny zwyczaj dożów weneckich — rzucił do morza złotą obrączkę. Dzień ten, wielkopomny w dziejach Polski Odrodzonej, obchodzony jest na wybrzeżu co rok niezwykle uroczysto. Ale i w kraju pamięć o zaślubinach wciąż jest żywa, gdyż żadnego z odzyskanych skarbów nie uronił, przeciwnie, powstała flota polska wojenna i handlowa, rozbudowała się Gdynia, a bandera polska dziś dociera do najodleglejszych portów świata. „Ziemia i morze sercem cię wita, boś ty najdroższa Rzeczpospolita” — śpiewamy radośnie, bo mamy powód do radości.

Inni wygrali więc i Ty wygrać możesz

zek przedstawić sanację we właściwym świetle jako „dobrego gospodarza”.

Trochę dopomóc może nam p. **notariusz Schab**, który jest równocześnie komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu. Powinien dokładnie zbadać zaległości obu sanacyjnych spółek, których zarządy **pod rygorem więzienia** miały obowiązek ściąganie od pracowników składki do Ubezpieczalni wpłacać. Nazwiska członków chyba dobrze znał, bo razem z ojcem chrzestnym „Dzionków” b. wojewodą Lamotem stał bardzo blisko owych spółek, o których mowa. Czekamy i zapewniamy p. Schaba, że nie przystaniemy apelować o **sprawiedliwość równą dla wszystkich**. Jeżeli Pa. rylewiczowa siedzi, to czemu inni mają być gorsi?

Przy tej okazji wyrażam p. Schabowi współczucie, że — według doniesienia gazet — spalili mu się aż dwa samochody. Widać, że nieźle mu się w Toruniu powodziło, bo mówi, że tak znowu wspaniale do Torunia nie wjeżdżał.

W Toruniu rozpoczął też swoją karierę — co mimochodem wspominamy — b. wicestarosta krajowy w Poznaniu, głośny p. **Hubert**. Z czasem grubo porósł w pierze i w Poznaniu występował jak wielki i bogaty pan, aż skończył nagle i został złożony z szaczonego urzędu, nagle i niespodziewanie w maju 1932 r. Potem wsiąki — ale biedny nie ma.

Dobre wróżki.

Za dawnych czasów — jak głoszą bajki — gdy przychodziło na świat cudowne dziecko, którego przeznaczeniem było zostać piękną królewną lub słynnym bohaterem, dobre wróżki otaczały kołyskę tego dziecka. Dziś nie ma już wróżek... Jednakże i dzisiaj dzieją się dziwne rzeczy na świecie. Rodzą się cudowne dzieci w rodzaju pięciorączków, których przyjsięcie na świat w Kanadzie wzbudziło ogólny podziw. Lecz nie wróżki otoczyły ich kołyski, tylko dobrzy opiekunowie: lekarze-higienisci, którzy ofiarowali im dar cenniejszy od zaczarowanego pałacu lub miłości królewny: ofiarowali im zdrowie.

Poparci hojnie przez rząd kanadyjski, lekarze zaopiekowali się życiem tych pięciu małych istotek z bezprzykładnym wprost oddaniem. Wychowują je w specjalnie wybudowanym zakładzie. Dieta pięciorączków została ułożona ściśle według przepisów lekarskich. Ponieważ zadaniem lekarzy było także codzienne pielęgnowanie tych delikatnych ciałek, musieli przeto wybrać dobrego, skutecznego, nieszkodliwego i delikatny środek — idealne mydło. Lekarze nie wahali się długo w wyborze. Z pośród najbardziej znanych mydeł wybrane zostało mydło Palmolive.

Niezrównane zalety, światowa sława oraz opinia lekarzy-specjalistów, polecających to właśnie znakomite mydło, usprawiedliwiają ich wybór. Mydło Palmolive jest wyrabiane na specjalnej mieszance olejków oliwkowych i palmowych. Jest ono w 100% czyste i łagodne. Nie zawiera żadnych twardych cząstek zwierzęcych! Żadnego sztucznego barwnika! Myje, udelikatnia, upiększa!

SPORT

NAJLEPSI HOKEIŚCI POLSKI.

Korespondent PAT'a w Krynicy przeprowadził klasyfikację graczy biorących udział w turnieju hokejowym o mistrzostwo Polski.

Na pierwszym miejscu w grupie napaśników znajduje się Wołkowski (Crac.); 2) Stupnicki (Czarni); 3) Burda (KTH); 4) Kowalski (Crac.); 5) Marchewczyk (Crac.); 6) Przedpeński (Warszawianka).

Najlepszym obrońcą jest Materski (AZS Warszawa); 2) Czyżewski (Czarni); 3) Piechota (KTH); 4) Michalik (Crac.).

Wśród bramkarzy na czoło wybija się Przeździecki (AZS Warszawa); 2) Maciejko (Cracovia); 3) Schneider (Warszawianka). Klasyfikacja powyższa objęła naturalnie tylko hokeistów, jacy są na mistrzostwach w Krynicy. Gdyby jednak wzięli udział w tych rozgrywkach jeszcze takie zespoły, jak AZS Poznań, KS. Dąb Katowice i Pogoń Katowice, niewątpliwie zaszyby jeszcze poważne zmiany w klasyfikacji.

ZŁOT SOKOLSTWA W KATOWICACH ZAPOWIADA SIĘ IMPONUJĄCO.

Katowice. W czerwcu br. odbędzie się w Katowicach złot sokołstwa polskiego, w którym weźmie udział około 20,000 sokołów z całej Polski i około 400 ze Stanów Zjedn.,

Oslabienie narciarskiej reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Chamonix.

Kraków. Na narciarskie mistrzostwa świata mające się odbyć w Chamonix w czasie od 12 do 18 bm. ustalona została przez PZN następująca ekspedycja w składzie 8 osób: **Br. Czech, Marusarze Andrzej i Stanisław, Czepczor Jan, Karpel Stanisław, Nowacki Edward, Schindler Jan i Orlewicz Marian**. Skład ten umożliwił start we wszystkich konkurencjach w szczególności: w sztafecie 4x10 km (Czepczor, Nowacki, Karpel, Orlewicz). Dla wszystkich wymienionych zawodników przygotowano paszporty, wizy, sprzęt.

Skompletowanie powyższego składu doznało przeszkody z tego powodu, iż Czepczor Jan, zawodnik SKN, Katowice, został wysłany przez cieszyński oddział związku rezerwistów do Worochty, celem wzięcia udziału w patrolu tej organizacji w czasie marszu szlakiem drugiej brygady legionów. Związek rezerwistów Cieszyn zdobył już dwukrotnie puchar tego marszu i obecnie ma szanse zdobyć go na własność.

Przedstawiciele PZN, zwrócili się do kierownictwa oddziału zw. rezerwistów w

Anglii, Francji i Niemiec. Obecnie czynione są w Katowicach i w kilku innych miastach śląskich przygotowania na przyjęcie tego olbrzymiego złotu. **Wojewoda Grażyński** przyjął godność członka honorowego złotu i przyrzekł bezpośrednio zainteresowanie pracami przedzłotowymi.

Protectorat nad złotem objął, jak wiadomo, **Marszałek Śmigły-Rydz**.

BRADDOCK — LOUIS.

New York. Atletyczna komisja stanu Illinois z Chicago komunikuje oficjalnie, że bokserski mistrz świata wszystkich wag — **Braddock** podpisał kontrakt z murzynem **Louisem** na rozegranie meczu 15-go czerwca w Chicago.

Mecz odbędzie się na otwartym terenie „Soldiers-Field”, który pomieści około 125 tysięcy widzów. W dniu 1 maja obaj bokserzy rozpoczną w okolicach Chicago trening przygotowawczy.

Nowojorska komisja bokserka, jedynie upoważniona do decydowania w meczach o mistrzostwach świata, **grozi procesem Braddockowi i pozbawieniem go tytułu**, o ile mistrz świata nie zrezygnuje z meczu z Louisem i nie przeprowadzi uprzednio spotkania z Niemcem **Schmellingem**.

Cieszynie z prośbą odwołania Czepczora, jako nieodzownego w składzie polskiej drużyny reprezentacyjnej, a zwłaszcza koniecznego dla sztafety 4x10 km. Interwencja ta jednak nie przyniosła spodziewanego wyniku, mimo, że Polski Zw. Narciarski powołał się na ogólne interesy polskiego sportu narciarskiego.

Powstała więc konieczność zrezygnowania ze sztafety 4x10 km a w dalszej konsekwencji i zrezygnowania i z tych zawodników, których udział w ekspedycji przewidziany był głównie ze względu na sztafetę. Zawodnikami tymi byli Karpel i Orlewicz, zgłoszeni wprawdzie do innych konkurencji, ale brani pod uwagę przede wszystkim dla sztafety.

Po tej zmianie skład drużyny startującej w mistrzostwach świata w Chamonix obejmuje 5 osób: Bronisława Czecha, Stanisława i Andrzeja Marusarzy, Nowackiego i Schindlera.

Ekspedycja narciarska wyjechała z Krakowa w poniedziałek o godzinie 21,40 pod kierownictwem p. Grosmana.

GORĄCA KREW POŁUDNIOWCÓW.

Skandaliczne awantury na meczu Brazylii — Argentyna.

Porto Alegre. Finałowy mecz piłkarski o puchar i mistrzostwo Ameryki Południowej, rozegrany pomiędzy drużynami Brazylii i Argentyny, miał przebieg skandaliczny.

Po szeregu incydentów brutalnego zachowania się zawodników, w 36-ej minucie gry boisko zamieniło się w teren ordynarnej walki pomiędzy zawodnikami.

Na boisko wkroczyła policja, lecz wówczas w bójkę wdała się również publiczność. Skandaliczną scenę przerwała interwencja specjalnie przybyłych wyższych władz policji, oraz urzędników ambasady brazylijskiej.

Mecz przerwano na pół godziny. Piłkarze brazylijscy, którzy stali się przedmiotem brutalnego ataku ze strony Argentyńczyków, wyszli na boisko dopiero po solennym przyrzeczeniu kapitana drużyny argentyńskiej, że gracze jego drużyny powstrzymają się od aktów brutalności.

Mecz rozegrany w przepisowym czasie nie dał, niestety, wyniku. Dopiero w trzeciej rozgrywce Argentyńczycy zdobyli dwa punkty, wygrywając dzięki temu mecz.

TURNIJ OGNISK KPW. W TORUNIU.

Toruń. W hali ośrodka WF. w Toruniu odbył się turniej drużyn pomorskich KPW. w siatkówce męskiej i żeńskiej oraz w koszykówce męskiej o tytuł mistrza okręgu KPW. Turniej zgrupował 5 drużyn żeńskich oraz 6 męskich. Nie przybyła jedynie drużyna kartuska.

Wyniki techniczne są następujące: **Siatkówka żeńska**: Unia (Tczew) — Gdynia 2:1 (12:15, 15:2, 16:14). Pomorzanie (Toruń) — Unia 2:0 (15:1, 15:4). Bydgoszcz — Howo 2:0 (15:11, 15:5). **Pomorzanie — Bydgoszcz 2:0** (15:12, 15:5). Mistrzowski tytuł zdobyła drużyna „Pomorzanie” przed Bydgoszczą.

Siatkówka męska: Bydgoszcz — Nakło 2:1 (15:6, 9:15, 15:6). Pomorzanie — Gdynia 2:0 (17:15, 18:16). Bydgoszcz — Unia 2:1 (9:15, 15:5, 18:16). **Finał wygrała drużyna Pomorzanie z Bydgoszczą 2:1** i tym samym zdobyła mistrzostwo Pomorza.

Koszykówka: Bydgoszcz — Gdynia 32:21. Pomorzanie — Nakło 55:31. Bydgoszcz — Unia 29:13. Finał Pomorzanie — Bydgoszcz 30:22. Tytuł mistrza zdobyła drużyna Pomorzanie, wicemistrza okręgu KPW, Bydgoszcz.

Organizacja zawodów sprawna.

RUMUNI LEKCEWAŻA PIŁKARSTWO POLSKIE.

Bukareszt. Największy sportowy dziennik rumuński „Gazetta Sporturilor” omawia w jednym z numerów Propozycję Polskiego Związku Piłki Nożnej rozegrania co roku meczu międzypaństwowego Polska — Rumunia. Dziennik uważa, że Rumunia ma przedłożony kalendarz międzynarodowych spotkań i nie będzie mogła uwzględnić propozycji Polski. Rumuni, twierdzi dziennik, mogliby najwyżej wysłać rezerwową reprezentację, ale na to znowu Polska się nie zgodzi.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 13 lutego o godz. 19-ej u p. W. Kujawskiego. Posiedzenie zarządu godzinę wcześniej. O liczny udział prosi zarząd.

KOŁO JACHCICE.

Roczne walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 19 w lokalu p. Orczykowskiego. Referat wygłosi prezes okr. p. radca Bayer. Wszystkich członków prosimy o punktualne przybycie. Przedstawiciele bratnich kół zapraszamy na powyższe zebranie. — Zarząd.

Sprawy sokole.

Sokół żeński Jachcice.

Zebranie plenarne w czwartek 11 bm. o godz. 19-ej w lokalu p. Orczykowskiego.

Sokół VI Brdyujście-Siernieček.

Walne zebranie odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14-ej w sali p. Kadowa. Uprasza się o liczny udział członków.

Życia towarzyszą.

Środa 10 lutego.

Godz. 19,30: 8 Drużyna Harcerska im. Wł. Jagiełły w Bydgoszczy. Zbiórka drużyny. Obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie.

Czwartek 11 lutego.

Godz. 19,00: Opieka Rodzicielska przy szkole powsz. im. św. Trójcy. Zebranie plenarne w sali rysunkowej. Zaprasza się rodziców wszystkich klas. Bardzo ważne sprawy.

Tow. śpiewu „Chopin”. Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

KINO ADRIA

5.00 — 7.15 — 9.10

Dziś w środę radosna premiera!

100% FILM WIEDEŃSKI

REŻ. MAX NEUFELD

TWÓRCA „CSIBI”



PROD. METEOR-FILM WIEDEN
FHSPL. POLSKA SPOŁ. FILMOWA

JULJA JANSSEN
HANS OLDEN

oraz słynny chór

„WIENER SÄNGERKNABEN”

W nadprogr.: Przepiękna kolorowa kreskówka.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 9. II. 37 r.

Zboża

Zyto 24,25-28,50-24,00; pszen. standart. 27,50-27,75 o wies 20,25-20,50; jęcz. browarowy 25,75-27,25; jęcz. 661-667 g/l 24,00-24,50 jęcz. 643-649 g/l 23,75-24,00; jęcz. 620,5-626,5 g/l 22,75-23,00;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0-30%, w/l. w. 00,00-00,00 gat 0-50%, w/l. w. 36,25-36,75 gat. I. 0-65%, w/l. w. 34,75-35,25. gat. II 50-65%, w/l. w. 28,75-29,50; mąka żytnia razowa 0-95%, w/l. w. 28,50-29,25; mąka pości ponad 65%, 00,00-00,00; mąka pszenna g/l. wyciągowa 0-20%, w/l. w. 45,75-47,25; gat. IA 0-45%, w/l. w. 43,75-45,25 gat. IB 0-55%, w/l. w. 44,00-44,50; gat. I C 0-60%, w/l. w. 43,25-43,75; gat. I D 0-65%, w/l. w. 42,50-43,00; gat. II A 20-55%, w/l. w. 38,00-39,00; gat. II B 20-65%, gat. w. 37,00-38,50; gat. IIC 45-55%; w/l. w. 36,50-37,50 gat. IID 45-65%, w/l. w. 35,75-36,75; gat. IIE 55-60%, w/l. w. 34,50-35,50; gat. IIF 5-85%, w/l. w. 31,50-32,00 gat. II G. 60-85%, w/l. w. 30,50-31,00; mąka pszenna razowa 0-95%, w/l. w. 33,50-34,00; Otreby żytnie wymiał stand. 16,75-17,00; Otreby pszenne miałkie 17,00-17,50; Otreby pszen. srebrnie 16,75-17,25; Otreby pszen. grubo 17,50-17,75; Otreby jęczmień 17,75-18,25

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 21,00-25,00; groch Folgera 22,00-24,00; groch polny 21,00-22,00; wyka 20,00-21,50; peluska 21,50-22,50; łubin niebieski 12,00-13,00; tubin złoty 13,00-14,00 seradeja 20,50-23,50;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 52,00-53,00; rzepak zimowy bez worka 47,00-49,00; nas. niebieski 62,00-65,00 siewie miane 46,00-49,00; gorczyca 28,00-30,00; koniczyzna biała 90,00-125,00; koniczyzna czerw. surowa 90,00-110,00; koniczyzna czyszczona 97%, 130,00-140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch miany 25,50-26,00; makuch rzepakowy 21,00-21,50; makuch słonecznikowy 40/42%, 26,00-27,00; sruł soja 00,00-00,00; wytloki suszone 8,50-9,00; ziemiaki pomorskie 0,00-0,00; ziemiaki nadnotekcie 0,00-0,00; ziemiaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 19,50-20,00; słoma żytnia luzem 0,00-0,00; słoma żytnia prasowana 3,25-3,50; siano nadnotekci luzem 4,50-5,50; siano nadnotekcie prasowane 5,50-6,00 Ogólna uśrednienie: stała.

Bank Polski płacił w dniu 10. 2. 1937 r.	
dolary amerykańskie	5,26 1/2
dolary kanadyjskie	5,26
funt sterlingów	25,77
franki szwajcarskie	120,25
franki francuskie	24,53
belgijskie	88,90
liry włoskie	23,26
florenty holenderskie	288,55
korony czeskie	16,—

w kol. „UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31. (2510)

Dnia 9 lutego o godz. 15.45 zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa i najukochańsza mamusia, córka, siostra, szwagierka i ciocia ś. p.

Irena Kozłowska

ur. Mingé

przeżywszy lat 36, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 lutego o godz. 15.30 z domu żałoby ul. Gdańska 34. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek w kościele farnym o godz. 9-ej. (2490)

Dnia 8 lutego 1937 r. o godz. 2 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy i nigdy nie zapomniany mąż, nasz najukochańszy i najtroskliwszy tatulek, kochany syn, brat, szwagier, kuzyn, zięć i wujek ś. p.

Ludwik Mazalon

przeżywszy lat 35, o czym donosi w nieutulonym smutku pogrążona

Żona z dziećmi i rodzina.

Bydgoszcz, Toruń, Kołoborowo, Ryńsk dnia 10 lutego 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 11 lutego o godzinie 17-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. — Msza św. za spokój duszy odprawiona zostanie w piątek 12 lutego o godzinie 8 1/2. (2480)

Osobnych uwładożeń nie wysyła się.

W poniedziałek, dnia 8 b.m. o godz. 18.45, opatrzony Sakramentami św. zgasł przedwcześnie mój najdroższy mąż i tatuś, mój drogi syn i brat, nasz kuzyn i szwagier ś. p.

Aleksander Mieliński

rzeźbiarz

w 32 roku życia, o czym w imieniu smutkiem pogrążonej rodziny zawiadamia

ks. Roman Mieliński.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 9.30 z kostnicy szpitala S. S. Diakonisk do kościoła św. Trójcy. Po odprawieniu wigilii i mszy św., nastąpi odprowadzenie drogi zwłok na nowy cmentarz farny.

Czcigodnych księży Konfraterów serdecznie upraszam o moment.

Po ciężkich i długich cierpieniach rozstał się z tym światem dnia 8 lutego 37 r. opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany ojciec, stryj i dziadzia ś. p.

Józef Wrzesiński

mistrz zegarmistrzowski

przeżywszy lat 77, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Synowie i rodzina.

Strzelno, Berlin, Dortmund, Poznań, Inowrocław, Gniezno, Bydgoszcz, Sepólno, Izbica Kuj., Janowiec, Łopienno, Gąsawa.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 11 lutego r.b. o godz. 3.30 po południu z domu żałoby ul. Kościelna 6. 2500

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł długoletni członek Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorów w Bydgoszczy ś. p.

Ludwik Mazalon

urzędnik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy

W Zmarłym tracimy zaonego i niezapomnianego koleżę o czystym i prawym jak kryształ sercu.

Cześć Jego pamięci!

Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorów w Bydgoszczy. 2485

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 11 lutego 1937 o godz. 12-ej po poł. z kaplicy cmentarza nowofarnego

Gdańska 25, II pokój, telefon. (1439)

POLECENIA

Sweiry

kamizelki, bluzki, pulowery, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowska, Sniadeckich nr. 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (2513)

Meble

solidnie wykonane po cenach ściśle fabrycznych poleca M. Rossowska, Poznańska 8. (2493)

POSADY WOLNE

Stenotypistkę

szybko piszącą na maszynie do polskiej i niemieckiej korespondencji, ze znajomością niemieckiej stenografii, poszukuje od zaraz większe przedsiębiorstwo na miejsou. Oferty z podaniem pensji składać należy do filii Dziennika przy ul. Dworcowej pod „R. St.” (2511) Flisacka 30. (1431)

Potrzebna bufetowa oraz służąca zaraz. Restauracja, Jezuitka 14. (2477)

SPRZEDAŻ

Przetwornica

Siemens-Schubert typ D. U. G. 104, prąd stały 220 wolt na prąd zmienny 150 wolt, 28 amp. 4.2 K. V. A. jak nowa, komplet z rozrusznikiem i wyłącznikiem korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia W. Tyborski, Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 25, tel. 3515. (1428)

Mufki (2516)

okazyjnie, solidnie wykonane, bardzo tanio sprzeda Rudak, Dworcowa 70.

Licytacyjna

sprzedaż galanterii męskiej, damskiej, większej ilości różnych mebli, sypialni, w czwartek przed południem „Rawa”, Sniadeckich 37. (2514)

KUPNA

Kupię skład artykułów spożywczych. Oferty pod „Skład 777”. (2515)

Kupię

knif do obróbki pantofli. (1431)



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:

kuchnia, Sniadeckich 39/1.

2 pokojowe:

małe, kuch. Babia Wieś 4.

Biel. Mierosławskiego 5.

4 pokojowe:

komfortowe nowym domu. Chłopickiego 2, I p.

5 pokojowe:

I p. słon. Sienkiewicza 13.

2 pokoje

kuchnia do wynajęcia. Jasna 25. (2517)

4 pokoje

na mieszkanie i ubikacje handlowe na parterze. Calński. Marszałka Pocha 12-4. (2476)

3 pokojowe słoneczne. Kanałowa 15, m. 7. (1424)

DZIERŻAWY

Restauracja

z mieszkaniem 4-pokojowym, na wzgórzu uroczego parku miejskiego, od zaraz do wydzierżawienia. Bardzo dogodne warunki. Inwalidzi i emeryci pierwszeństwo. Zgłoszenia do Zarządu Miejskiego w Nowym-mieście n/Drwęca (2503)

POKOJU POSZUKUJĄ

Kulturalny

pan poszukuje od 1 marca eleganckiego, niekropującego pokoju z pełnym utrzymaniem w okolicy ul. Gdańskiej (może być przy rodzinie niemieckiej). Of. z podaniem ceny ew. telef. proszę składać do dnia 12 bm. we filii Dziennika pod „W. M.” (1437)

Poszukuję

pokoju do ustawienia mebli, porządnym domu, p e w n y płatnik-Krasińskiego 4-2. (1430)

LEKCJE

Lekcji

skrzypiec udzielam. Chrobrego 3-1. (1436)

RÓŻNE

Kosmetyczny

gabinet W. Jaworskiej, Podolska 1, narożnik Pomorskiej Pięlegnacja cery włosów, masaże, nawietniania, przyciemnianie brwi, rzęs. Porady bezpłatne. (1423)

Daje

10% nagrody za odzyskanie skradzionych mi rzeczy jak: biżuterii, gotówkę i patefon wzgl. za wskazanie sprawcy. Wiadomość podać do wydziału śledczego, ul. Jagiellońska 5, pokój 37, wzgl. 2, Stycznia 19, m. 1. (1434)

Unieważniam.

Ostrzegam przed nabyciem weksli, które mi skradziono, zaginione, na sumę 4 tys. zł. z podpisami Jan i Anna Scierowia. 1435

POKOJE WOLNE

Pokój

Wiatrakowa 17-7. (2492)

Pokój

utrzymaniem stałym — przyjezdny. Gdańska 55 m. 4. (1440)

Postanowienie. Henryk i Helena małżonkowie Szejnertowie z Białej Podlaskiej zastąpieni przez adwokata Wawrowskiego w Bydgoszczy, wnieśli o wywołanie listu hipotecznego odnoszącego się do hipoteki w kwocie 9000 Mkn z 4 1/2 % zapisanej na nieruchomości Szwedero 560 w dziale III pod liczbą 7. Posiadacz wyżej wymienionego listu hipotecznego wzywa się, by przedłożył dokument i zgłosił swe prawa przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy pokój 29, najdalej w terminie w dniu 25 sierpnia 1937 godzina 9, pod rygorem pozbawienia mocy prawnej tegoż. (2506)

Z masy likwidacyjnej Wielkopolskiej Fabryki Farb — Wierzchnicek pod Bydgoszczą sprzedamy z wolnej ręki zabudowania fabryczne i mieszkalne łącznie z c/a 3 morgi gruntu (ogród) — kotłem i maszyną parową, bocznica kolejki na miejscu. Tamże rozmaite maszyny do sprzedania, jak kamienie rotacyjne, młynki szybkie itp. Zgłoszenia pod: Wielkopolska Fabryka Farb w likwidacji, Poznań, ul. Gnieźnieńska 32. (2160)

Fabryka cegły wapienno piaskowej w Świeciu sprzedana zostanie w drodze przetargu **dnia 8-go marca b. r.** Cena wywołania zł 52.875. Zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na nabycie konieczne (2504) Bliszych informacji udziela **Miejska Komunalna Kasa Oszczędności Świecie n. Wisłą.**



OPRAWĘ KSIĄŻEK oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio **Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.** Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ Poznańska 12-14 Telef: 3315, 3316, 3326.

Przetarg ofertowy.

Zarząd Miejski — Wydział IX. Oddział Wodociągów i Kanalizacji ogłasza niniejszym przetarg ofertowy **na wykonanie instalacji elektrycznych** w Stacji Pomp Wodociągowych przy szosie Gdańskiej stosownie do ogólnych warunków obowiązujących przy wykonywaniu robót i dostaw miejskich. Blankiety ofert można otrzymać w Dziale Technicznym ul. Jagiellońska nr. 48 pokój 13 za opłatą 2,— zł Oferty w należyście zapieczętowanych kopertach i z odpowiednim napisem należy złożyć w Registrarze pokój 20 do dnia 18 lutego 1937 r. godz. 12-tej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy dołączyć poświadczenie Głównej Kasy Miejskiej o złożeniu wadium w wysokości 5% oferowanej sumy. Zastrzeżenie prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwoty, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Bydgoszcz, dnia 9 lutego 1937 r. (2507) Za Prezydenta miasta: **Naczelnik Wydziału IX.** (—) Inż. Ed. Tubielewicz, Rada Budow. Magistratu.

1998

Miliony złotych wypłaciła już swym graczom kolektura **DZIERŻANOWSKIEGO** Gniezno, Chrobrego 2, konto PKO. 200.360

W sobotę, dnia 13 lutego rb.

kończą się nasze

Jubileuszowe

Białe dni

Be De Te

Gdańska 15 BYDGOSZCZ Tel. 3354 i 3017

Świeże mleko

w butelkach dostarcza w dom (2434)

Majątność Myslecinek telef. 31-30.

Nie ufaj byle komu! Przepowiednie. Redaktor Szyller-Szkolnik psychografolog, autor prac naukowych, wielki znawca duszy ludzkiej, określa charakter, zdolności, przeznaczenie, wskazuje szczęśliwe numery losów Loterii Państwowej. Medium Ewigny pod wpływem Jego sugestii odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia, daje odpowiedzi na pomyślane pytania. Przyjście codziennie Przyjdź osobiście lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz 50 groszy znaczkami pocztowymi. Warszawa, redakcja „Świt” Żulińskiego 9. 2471

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

POLECENIA

MEBLE

wszelkiego rodzaju, i solidnego wykonania kupuje się w znanej firmie **Ign. D. Grajner** Bydgoszcz, Dworcowa 21. Zwracamy uwagę na okno wystawowe przy (12293) ul. Dr. Em. Warmińskiego.

Szkló taflowe butelki zielone i białe balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szklia Tel. 1325. (23335)

Dywany chodniki, wyroby kokosowe ceraty, linoleum, tania **M. Szmolke**, Bydgoszcz Jezuitka 23, tel. 1301. (18610)

SPRZEDAŻE

Zaprowadzony interes fryzjerski, sprzedam tania, z powodu otwarcia filii. Oferty Dziennik Gdynia, „1.000 zł.“ (2498)

Wyżły 8 tygodniowe, krótkowłose, niemieckie, po premiowanych i w Pom. Księżdz Rodow. zapisanych rodziców, ojca: Bekas z Dąbrowie, matka: Minka z Łukowa, na sprzedaż. Dr Jan Łukowicz, Chojnice. (2355)

Sprzedam (1421) repozytorium, gablotkę, regały, lampy składowe. Śniadeckich 46, od 16—18.

Sprzedam (2478) szafę mahoniową, toaletkę, kuchenkę tania, wiadomość Niegołewskiego 9, skład.

KUPNA

Obligacje Pożyczek Nar., Konsolid., inne kupuje Górny, Gdańska 64, mieszkanie 3. (1666)

POSADY WOLNE

Gospodyni (2423) do samodz. prowadzenia domu w Bydgoszczy, poszukiwana. Zgł. filia Dziennika pod „Gospodyni“.

Pomocnika (1413) kominiarskiego, mł. dego, z dobrymi świadectwami zaraz poszukuje. Federowicz, obw. przemysł. kominiarski, Pruszc k. Bydgoszczy pow. Świecie.

Dziewczyna sumienna, rzetelna, na wskroś czysta, potrzebna do dzieci od 1. III Oferty, odpis świadectw, Rzepczyński, Puck, Rynek, — rzeźnictwo. (2439)

PIANINA

Sommertelda

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

Biuralistkę (2487) piszącą na maszynie za skromnym wyn. poszukujemy od zaraz. Zgł. pod „60“.

Fryzjer potrzebny. Ks. Skopupki nr. 42. (2479)

Panienska przystojna, inteligentna, z lepszej rodziny, do obsługi w pensjonacie, język ang. franc. niem., pensja dobra, od zaraz. Zgłosz. Filia Dzien. Bydgoskiego „Pensjonat“. (1420)

Dzielną (2502) ekspedientką do składu kolonialnego i bławatów potrzebną zaraz. A. Lemka, Warlubie, Piłsudskiego 12.

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Podgórna 17. (2488)

Potrzebna służąca zaraz. Nowy Rynek 4. (2 09)

Służąca potrzebna zaraz. Grunwaldzka 148. (2505)

Służąca od zaraz potrzebna. Bożnin, Gdańska 115. (2486)

Potrzebna (1438) dziewczyna do wszystkiego. Gdańska 127, m. 3.

Służąca (1429) z gotowaniem, może się zgłosić. Gdańska 60, m. 3.

Gwiżdżący kociołek do wody

Alarm

jest najlepszym przyjacielem waszego budżetu domowego. Z chwilą gdy woda się zagotuje, przewoła on Was gwiżdżącym sygnałem, tak, że w właściwym czasie będziecie mogli zakręcić kurek gazowy. Przez oszczędność na gazie amortyzuje się ten kociołek w krótkim czasie. (2465)

F. Kreski Gdańska 9

Pianista akordion od 15. II. potrzebny. Chojnice, Hotel Polonia. (2463)

Dziewczyna potrzebna. Orla 17, fryzjer. (2491)

Służąca potrzebna. Kujawska 68, skład. (2494)

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik fryzjerski szuka posady. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „23“. Dam wynagrodzenie. (2496)

POKOJE WOLNE

Skromnej (1427) pani pokój, gotowanie, piecyk. Gimnazjalna 6—2

Ładny ciepły pokój. Gimnazjalna nr. 6—2. (1426)

P. P. lekarzom adwokatom i t. p. komfortowe 1—2 umebl. pokoje Cieszkowskiego 13—4. 1425

ZGUBY

W dniu 6 lutego 1937 r. w godzinach popołudniowych po odbiorze mi przydzielonego węgla jako bezrobotnemu zgubiłem portfel z różnymi papierami, między innymi także książeczkę żywnościową i kartę bezrobocia, wystawione przez Lokalny Komitet Funduszu Pracy w Bydgoszczy. Uczciwego znalazcę proszę bardzo o łaskawy zwrot. Stanisław Szymd, Br. Pierackiego 39, m. 5c. 2484

MATRYMONIALNE

Kulturalnej (2381) wszechstronne, niezależnej duchowo i materialnie pani od 26-32 lat w celu matrymonialnym poszukuje młody emeryt podobnych zalet. Oferty z fotografią filii Dziennika pod „T.1321“.

RÓŻNE

Wspólnika(czkę) przyjmie pensjonat nad Szwajcarią Kaszubską z 15 000 zł, dom na wykończeniu, 18 pokoi, 3 morgi ziemi, dobra lokata, wysoki procent lub pożyczka 1 hip. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, Szwaj. Kasz.“ (2497)

Pretensję wyskarżoną przeszło 10 000 zł. od Stanisława Musiała Inowrocław, Sw. Ducha 12, sprzedam za bezcen. Of. Dzien. Bydg. „2555“. (1422)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

codziennie świeży **konfekt** wulca **P. Stenzel** 45% Gdańska 5

POWÓD NIEZADOWOLENIA.

— Co, pan już nie ma bucików? A ja mam jeszcze pół godziny czasu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeinkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.